Nr. 91. **Piątek, 22 Kwietnia 1892.** **Rok 82.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 złr. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 złr 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

„Tygodnik Ilustrowany“ dla prenumeratorów *Gazety Lwowskiej* kosztuje we Lwowie rocznie 10 złr., półrocznie 5 złr., kwartalnie 2 złr. 50 ct., miesięcznie 84 ct. Na prowincyi: rocznie 12 zł. 60 ct., półrocznie 6 zł. 30 ct., kwartalnie 3 zł. 15 ct., miesięcznie 1 zł. 5 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 5 kwietnia b. r. najmiłościwiej zatwierdzić wybór Oktawa Sali, na prezesa, i Władysława Gniewosza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Brodach.

Pan Minister skarbu zamianował adjunktów prokuratoryi skarbu: dr. Alfreda Janowskiego, dr. Aleksandra Balko, dr. Władysława Pilata i dr. Franciszka Turek-Niewiadomskiego sekretarzami prokuratoryi skarbu we Lwowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 21 kwietnia.

Wiadomość, która wczoraj nadeszła z Paryża o postanowieniu rządu republiki francuskiej w sprawie obchodów 1 maja, jest wymownem świadectwem, jak rządy oceniają zabiegi i wichrzenia socyalistyczne. Gabinet francuski postanowił nie zezwolić na żadne publiczne manifestacye. Jest to krok ważny i charakteryzuje aż nazbyt jaskrawo położenie ogólne. W państwie bowiem i to republikańskiem, gdzie nie istnieją zgóry powzięte ograniczenia polityczne, krok ten świadczy wymownie, że w praktyce zebrano bardzo ujemne doświadczenia o partyi, która postanowiła wrzekomo uszczęśliwić ludzkość, w istocie zaś zaprzeczając wszystkiemu i szczepiąc nienawiść do wszelkiej władzy moralnej, prowadzi tylko wprost do anarchii. Nawet społeczeństwo francuskie przekonało się nareszcie, iż żywiołom krańcowym, które długo nadużywały wolności obywatelskiej, nie idzie właściwie o reformę społeczną, ale o panowanie teroryzmu. We Francyi powtarzały się od lat kilku, w rozmaitych miejscowościach zaburzenia, które pochłonęły wiele ofiar, podczas gdy główni sprawcy nieszczęść umieli zawsze uchylić się przed sprawiedliwością. Ostatnia katastrofa z czasu obchodu 1 maja zeszłego roku w Fourmies, tkwi jeszcze w świeżej pamięci, nic zatem dziwnego, że władze odpowiedzialne za bezpieczeństwo publiczne, postanowiły w tym roku uprzedzić i zapobiedz zgubnym wichrzeniom. Rząd zdecydowany jest działać stanowczo, o czem świadczy równie zapowiedź, że obecnie dla uśmierzenia rozruchów użyte być mają tylko kawalerya i artylerya. Tym razem staje po stronie władz także opinia całej ludności kraju, oburzonej do żywego na ohydne zamachy dynamitowe.

Przyjaciele francuskich socyalistów we Włoszech, obecnie, po zajęciu postawy stanowczej przez rząd francuski w obec socyalizmu, tracą wszelką podstawę do argumentów przeciw monarchicznemu rządowi. Wolności, która się przeobraża w swawolę i teroryzmu nie może znieść żadna władza, czy ona jest republikańską, czy monarchiczną. Przed kilku tygodniami wiele było wrzawy we Włoszech przeciw ministrowi spraw wewnętrznych, który tylko o miesiąc wyprzedził republikę, zabraniając w dniu 1 maja wszelkich manifestacyj. Pan Nicotera odparł wówczas wszelkie frazesy radykałów w parlamencie, oświadczeniem, iż rząd litować się może i użyczac opieki nieszczęśliwym ale przeciw opryszkom i złoczyńcom wystąpi z surowością bezwzględną. To samo powtórzono obecnie w Paryżu i takie same prawdopodobnie postanowienia przedsięwezmą i inne państwa wobec socyalizmu krańcowego, którego ostatnim wyrazem — jak dowodzą fakta — anarchia, dążąca do obalenia wszelkich instytucyj prawnych i do zagładzenia uczuć narodowych.

Sprawy krajowe.

(*Subwencye i pożyczki na cele drogowe*). (§) Z funduszu przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na zasiłki i pożyczki na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych udzielił Wydział krajowy następujące subwencye bezzwrotne:

Wydziałowi powiatowemu w Gorlicach na budowę drogi gminnej Ropa-Wysawa zł. 3000.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu, na budowę dróg gminnych zakopańskich a to „Chałubińskiego“ i „Kropówek“ 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Wałki 1500 zł., zaś na budowę drogi Tuchów-Ohryny 4500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Jaśle na budowę drogi gminnej z Kobyla do Twierdzy 1500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Białej na budowę drogi powiatowej Biała-Jawiszowice 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na budowę Jaryczów nowy-Podliski małe 4000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Bóbrce na budowę drogi Bortniki-Holeszów 1500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Żółkwi na budowę drogi powiatowej Żółkiew-Krechów-Fujna 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Nadwórnie na budowę drogi powiatowej z Nadwórnej do Markowiec 5000 zł., zaś na pokrycie kosztów budowy mostu na Prucie między Delatynem a Zarzeczem 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Rzeszowie na budowę drogi pow. Tyczyn-Jawornik zł. 4000.

Wydziałowi powiatowemu w Sokalu na budowę drogi powiatowej Sokal-Krystynopol 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Mielcu na budowę drogi gminnej Radomyśl-Czarna zł. 2000.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na budowę drogi N. Sącz-Librantowa-Bobowa 3000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Bochni na budowę drogi gminnej Nadwiślańskiej zł. 2500, na budowę drogi gminnej Marszowice-Podłęże 2500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Myślenicach na budowę drogi gminnej Peim-Jordanów 1500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Krośnie na rekonstrukcyę drogi gminnej w Iwoniczu 2000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na budowę drogi gminnej Grzymałów-Sorocko-Trembowla 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi, jako resztę zasiłku na budowę drogi powiatowej Kołomyja-Obertyn 3166 zł. 89 ct.

Wydziałowi powiatowemu w Zbarażu na budowę dróg gminnych Zbaraż-Podwołoczyska i Zbaraż-Bereszowice 6000 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Mościskach na budowę drogi gminnej z Dmytrowic ku Samborowi 2500 zł.

Wydziałowi powiatowemu w Samborze na budowę drogi Sambor-Mościska zł. 2000.

Wydziałowi powiatowemu w Nowym Targu na budowę drogi gminnej z Chabówki przez Sieniawę do Nowego Targu 3500 zł.

Nadto przyrzekł Wydział krajowy udzielić subwencyj:

Wydziałowi powiatowemu w Horodence na budowę drogi powiatowej Niezwiska-Obertyn-Kamionka, w r. 1892 kwotę 3000 zł., jeżeli Wydział powiatowy przedłoży dalszy operat budowy, jakoteż preliminarz kosztów pokrycia.

Wydziałowi powiatowemu w Stryju na budowę drogi ze Strzałkowa do Sokołowa, 40 procent rzeczywistych kosztów budowy w ratach rocznych po 3000 zł. począwszy od 1893 r., pod warunkiem zastosowania się do obowiązujących przepisów.

W końcu postanowił Wydział krajowy udzielić na cele drogowe następujących pożyczek:

Wydziałowi powiatowemu w Tarnowie na budowę drogi Tarnów-Wałki 1000 zł., zaś na budowę drogi Tuchów-Olszyny 2000 zł.

---

52)

W PĘTACH

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

XIII.

W połowie lipca urodził mi się syn. Kiedy mi go lekarz podawał i kazał podziwiać czerstwy wygląd niemowlęcia, przypatrywałem się nowemu człowiekowi bez radości. Ktoś tchnął za mojem pośrednictwem w to drobne stworzenie życie, aby mu je kiedyś obrzydzić. Za chwilę szału, pokutuje płód niemądrej miłości przez długi szereg lat, męcząc się darem nieuproszonym. Bo na ziemi najlepiej tym, którzy nigdy nie istnieli.

Jakże się oni wszyscy przyszłym dziedzicem Topolina ucieszyli? Matka, pani Zabudowska, ciocia Elzia, służba.... Nawet wuj Piekarski przybywał teraz częściej do nas i zachwycał się rozumem bezwolnej i bezmyślnej masy ciała, drzemiącej w koronkowych poduszkach.

I żona uśmiechała się serdecznie do swego pierworodnego.

Zdziecinieli przy dziecku.

Mnie tylko jednego nie opuszczała świadomość nicości rozkoszy i nadziei ludzkich, przeciwnie, potężniała z każdym dniem, rosnąc z szybkością gangreny.

Toczył mnie rak pesymizmu z taką zawziętością, że czułem, iż ogarniał resztki siły odpornej. Broniłem się daremnie... W ogólnym pogromie rozpadła się i wola na strzępy, jak szmat, strawiony kwasem siarczanym. Nie potrafiłem już udawać zadowolonego, obojętnego nawet. Utrudzała mnie mowa, nużył widok wesołych twarzy, przepełniały wstrętem sprawy majątkowe; dokuczał mi cudzy głos, światło słoneczne raziło. Całemi godzinami mogłem przeleżeć w bibliotece na szezlongu, pogrążony w przykrem obezwładnieniu.

Bo nie był to już ów spoczynek wśród zbóż, nie rozbicie umysłowe i moralne, nie rzewny smutek poczynającej się niemocy, lecz wprost choroba fizyczna. Ciężyła mi, bolała powłoka cielesna, Powieki zapadały, jakby były z ołowiu, ręce osuwały się automatycznie, a po nerwach pełzało takie zimno, że gasiło we mnie czasami wszystek ciepłik. Mózg zamarł, żadnej nie wytwarzając myśli.

O ile się dało, schodziłem rodzinie z oczu. Dosiadłszy konia, włóczyłem się bez celu i potrzeby po polach, zaglądałem do miasteczka powiatowego, lub przebiegałem pieszo folwarki.

Nie dostrzegałem nic w tych wędrówkach. patrząc nie na około, lecz zawsze przed siebie.

Minęło lato, dobiegała jesień do końca.

Syn mój już się uśmiechał, wyciągał tłuste rączęta do pań, targał wuja za brodę. — O, jaki rozumny! — podziwiano go — a żona, piękniejsza, świeższa.... zaczęła się na wsi nudzić.

— Pojedziemy na zimę do Warszawy — domagała się.

Bardzo dobrze. Do Chin, Japonii, na Przylądek Dobrej Nadziei, gdziekolwiek, wszystko mi jedno...

— Wiosnę możemy przepędzić na Riwierze — snuła dalej.

— Doskonale! Byle się ruszać po świecie. Zmiana miejsca może i mnie ożywi.

— W Warszawie będziemy prowadzili dom otwarty....

— Wybornie! Baw się, tańcz, pokazuj sztuki; nie stanę na drodze twoich kaprysów.

Wspominała coś matka o „ciężkich czasach“, o potrzebie ograniczenia wydatków....

Jaka przezorna! Chciałaby budować dla pokoleń całych, a człowiek nie wie, co go za godzinę spotka.

Jedziemy do stolicy....

W Warszawie wynajął dla nas Barowski obszerny apartament w Alejach Jerozolimskich, a mebli dostarczyły magazyny.

Kiedy nas koleżka witał na dworcu kolei wiedeńskiej, miał pod ramieniem ogromną tekę.

— Cóż ty, na ministra wyszedłeś? — zapytałem.

— Na ministra nie, ale na dyrektora — odparł.

— Na dyrektora? Czego?

— Alboż ja wiem?

— Żartujesz chyba.

— Jak cię kocham, Władku, tak prawdę mówię. Bo widzisz, mój teść życzył sobie koniecznie, abym był jakąś figurą. Wymyślili tedy dla mnie na jednej z naszych kolei, w której radzie papa Grynewajg zasiada, nową posadę i dali mi tytuł dyrektora.

— Więc dyrygujesz czemś! — odezwałem się.

— Pewno, że tam czemś mamy dyrygować, ale czem, nie wiem. Wiem tylko, że urządzili dla mnie bardzo ładne biuro, w którem czytam codziennie przez dwie godziny gazety, i że mi za to płacą trzy tysiące rubli rocznej pensyi, nie licząc dochodów nadzwyczajnych.

— Ciebie nigdy humor nie opuszcza — mruknąłem.

— A ty, jak miarkuję, zaczynasz na dobre kapsonieć. Ale my cię tu rozruszamy. Prawda, pani Janino?

Pani, Topolińska uśmiechnęła się lekceważąco, co czyniła od pewnego czasu bardzo często, ilekroć w jej obecności o mnie mówiono.

— Proszę podziwiać mojego syna — odezwała się, pokazując Barowskiemu dziecinę, uśpioną na ręku niańki.

Uparła się, żeby zabrać niemowlę do Warszawy, chociaż matka błagała o zostawienie chłopczyka w domu.

— Prześliczny, przeliczny — mówił Barowski.

— A u państwa, dotąd nic? — pytała żona.

— Nic, z czego jestem bardzo kontent, bo strach mnie przed obliczem mojego dziedzica.

Przyłożył palec do nosa, naśladując garb semicki, wykonywając giest ten z taką komiką, że nawet mnie rozbawił.

Wydziałowi powiatowemu w Kamionce Strumiłowej na budowę mostu na rzece Bugu w Kamionce 5000 zł.

Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na rekonstrukcyę drogi gminnej Lwów-Gliniany 3000 zł.

SPRAWY MONARCHII

(*Komunikat Wiener Abendpost. — Zaprzeczenie o połączeniu narodowców niemieckich ze zjednoczoną lewicą. — Sprawa chrztu dzieci z małżeństw mięszanych na Węgrzech*).

Wiener Abendpost pisze na czele ostatniego numeru: „W organach stronnictw politycznych pojawia się w ostatnich czasach ponownie zwyczaj, iż każde pismo, które przeciw Rządowi nie występuje z systematyczną opozycyą, nazywane bywa „półurzędowem", a każdy komunikat takiego pisma przedstawiany jako „inspirowany" przez Rząd. Uważamy za obowiązek wystąpić raz jeszcze przeciw takim dowolnym twierdzeniom, których bezzasadność wielokrotnie już skonstatowano".

Powszechnie przypuszczają, że ten komunikat odnosi się do sprawy rozpuszczonych i za autentyczne uważanych pogłosek co do szczegółów regulacyi waluty austro-węgierskiej.

— Jak już wiadomo, klub posłów niemieckich Sejmu czeskiego odbył w tych dniach posiedzenie, na którem rozprawiano o potrzebie silniejszego zorganizowania niemieckiego stronnictwa w Czechach. O wynikach tego posiedzenia nie wiele doszło do publicznej wiadomości. Niektóre dzienniki jednak doniosły, iż na konferencyi tej dokonano połączenia pewnej części stronnictwa narodowców niemieckich ze zjednoczoną lewicą niemiecką. Wiadomości tej zaprzeczają stanowczo organa lewicy, a zaprzecza jej także organ niemieckich narodowców, dodając, że stronnictwo niemiecko-narodowe nie myślało i nie myśli o podobnem połączeniu, które pozbawiłoby go obecnego samoistnego stanowiska.

— *Politische Correspondenz* dowiaduje się, iż toczące się od pewnego czasu rokowania rządu węgierskiego ze Stolicą św. w sprawie chrztu dzieci z małżeństw mięszanych, są już na ukończeniu, i pozwalają spodziewać się jak najpomyślniejszego wyniku. Kompromis ma na tem polegać, że rozporządzenie ministeryalne formalnie zostanie utrzymane, lecz będzie zastosowane w wyjątkowych tylko wypadkach.

Król Dahomeju i Francya.

Sprawa zatargu z królem Dahomeju, rozpatrywana świeżo w parlamencie francuskim, przedstawia się według relacyj znanych już obecnie jak następuje:

Przed trzydziestu mniej więcej laty Francya stale osiadła na wybrzeżu Niewolniczem w Afryce, a obejmując protektorat nad królestwem Porto Novo, w roku 1868 uzyskała na drodze pokojowej od króla dahomejskiego, Gle-Le, kraj Katonu. Prawie bezustannie od czasu tego walczą Dahomejczycy z Francuzami. Potrzebując bowiem do swej strasznej, barbarzyńskiej rzezi tysiące ofiar ludzkich, wyruszają corocznie na zbójecką wyprawę po niewolników. Gdy w roku 1889 umarł król Gle-Le, a syn jego Kon-do, czyli Behanzin wstąpił na tron, pozostał stary zwyczaj mordów tradycyjnych. Behanzin wyruszył natychmiast na obławę i czterma tysiącami negrów, pochwyconych wśród innych szczepów, upiększył uroczystość pogrzebową ojca swego, wysyłając ich razem z nieboszczykiem na drugi świat — oczywiście aby mu tam towarzyszyli i służyli. Nie był on jednak tak „przesądnym," aby tylko negrów poczytywać za stosowny materyał do takich ofiar, gdyż miał wielką chęć wysłać także tą samą drogą kilku Francuzów, którzy się znajdowali w jego stolicy Abome. Białym udało się atoli szczęśliwym sposobem uniknąć tego zaszczytu; nawet francuski rezydent Bayola musiał się ratować ucieczką, gdyż Behanzin, podejrzywając go o zamordowanie króla Gle-Le, pożądał gło wy jego.

Skutkiem tych wypadków rozpoczęły się walki, które nie miały jednak żadnych prawie pozytywnych skutków. Z aktów, które rząd francuski przedłożył komisyi budżetowej na jej usilne naleganie, stwierdzono, że panowało wówczas największe zamięszanie.

Podsekretarz stanu dla kolonii wydał rozkaz stojącym na wybrzeżu Niewolniczem okrętom wojennym, a równocześnie minister marynarki zarządził inaczej, wręcz przeciwnie — tak, iż każda akcya została sparaliżowaną. Ówczesny gubernator Kantonu przedstawia sytuacyę w następujący sposób:

Około 8 rano żołnierze francuscy odparli Dahomejczyków. Ponieważ jednak spodziewać się należało nowego napadu, a już i tak słaby garnizon Katonu został zdziesiątkowany, przeto major Terrillon uważał za konieczne wzmocnienie siły zbrojnej. Blisko brzegu stał francuski krzyżownik „Sané" z 210 ludźmi, pod dowództwem kapitana Leopolda Fournier. Morze było gładkie jak zwierciadło, a zatem wylądowanie załogi nie sprawiało żadnej trudności. Wojskowy komendant kazał tedy przesłać następującą depeszę za pomocą stosownych znaków: „Komendat Terrillon do kapitana okrętu „Sané." Proszę przysłać natychmiast 50 ludzi zasiłku." — Kapitan na tej samej drodze odpowiedział: „Niemożebne!" — Na to obecny kolonista, Jean Bocamp, odezwał się do gubernatora: „Ja, stary marynarz i kapitan okrętu, wzywam pana, panie gubernatorze, abyś się udał na pokład okrętu „Sané" i zażądał pomocy, której p. Terrillon potrzebuje. Będzie to hańbą dla Francyi, jeśli pomoc zostanie odmówiona." Gubernator wyjechał niebawem i został na okręcie powitany z wszelkiemi honorami. Kapitan zaprowadził go do swojej kajuty, a na zawezwanie gubernatora, jako zastępcy francuskiego rządu, opowiedział, iż nie może wymaganiom zadość uczynić, ponieważ inne ma rozkazy. Ponowne przedstawienie całej sytuacyi nie osiągnęło żadnego skutku — kapitan trzymał się rozkazu, wedle którego wylądować nie było mu wolno.

Rezultat takiej gospodarki, napiętnowanej słusznie przez owego ex-kapitana, jako hańba, był stosunkowo dość pomyślny.

Dnia 3 października 1890 roku zawarto z Behanzinem układ pokojowy, w którym tenże przyrzekł respektować francuski protektorat nad Porto-Novo i zaniechać w przyszłości napadów wojennych, a nadto przyznał Francuzom wszelkie prawa co do okupacyi Katonu. Francya natomiast zobowiązała się wypłacać królowi dahomejskiemu 20.000 franków rocznego ekwiwalentu za dochody z cła.

Ale układy podobne nie mają żadnej wartości w obec władców afrykańskich. We Francyi zaraz po zawarciu tegoż układu, uważali go przeciwnicy polityki kolonialnej za prostą komedyą. Większość atoli była zadowoloną i dopiero teraz przyznaje, że lepiej było już w roku 1890 prowadzić energiczną wojnę i Dahomej zdobyć. Rozpoznanie to, *post festum* nabyte, ma pewne prawo do logiki i konsekwencyi, lecz wątpić należy, czy Francya uzyskałaby cośkolwiek przez energiczną polityke kolonialną. Nie trudno na ten cel poświęcić kilka milionów (3 miliony będzie w każdym razie za mało), pobić króla Behanzina i zdobyć Dahomej — utrzymać jednak zdobycz jest nadzwyczaj trudno, a może nawet rzeczą niemożliwą. Jeśli zaś udałoby się kraje zdobyte utrzymać, to największe powodzenie nie wynagrodzi ofiar, które będzie trzeba ciągle ponosić.

Jakoż w samej rzeczy, król Behanzin, nie troszcząc się wcale o poczynione zobowiązania, ma obecnie pretensye nietylko do Kantonu, ale i do kraju Porto Novo, który nigdy do Dahomeju nie należał. — W sprawie tej podaje najświeższą wiadomość *Temps*, wiadomość o tyle korzystną, że przypuszczać można przynajmniej utrudnienie nabywania broni plemionom murzyńskim. *Temps* donosi, iż Anglia wskutek skarg, podniesionych w parlamencie francuskim, mianowicie, że europejscy kupcy sprzedają królowi dahomejskiemu i innym broń systemu angielskiego, zaprojektowała rządowi francuskiemu równoczesną energiczną akcyę. Celem usunięcia tych wykroczeń w obec brukselskiej konwencyi wydano już odpowiednie rozkazy do angielskiego i francuskiego gubernatora w Zachodniej Afryce. Podobny krok ma także rząd portugalski przedsięwziąć.

Z Petersburga.

(Z bieżącej chwili.)

Z okazyi Świąt wielkanocnych car rozdał mnóstwo orderów. Między innymi otrzymał order św. Stanisława pierwszej klasy biskup płocki ks. Nowodworski, a order św. Aleksandra Newskiego ambasador rossyjski przy dworze włoskim, Wlangali.

Minister skarbu Wyszniegradzki wyjeżdża dla poratowania zdrowia na czas dłuższy do Krymu. W czasie jego urlopu będzie kierował sprawami ministerstwa skarbu radca skarbu Feodor Thörner, któremu jednak polecono w ważnych wypadkach zasięgać rady przewodniczącego w departamencie ekonomicznym, radcy stanu Abazy. Ponieważ Abazy nie należy do zwolenników polityki finansowej Wyszniegradzkiego, więc wybór jego na doradcę Thörnera tłómaczą dzienniki, jako oznakę zmniejszenia się wpływu ministra Wyszniegradzkiego. Zresztą w Petersburgu mówią dość głośno, że posunięty do najdalszych granic system protekcyjny, wprowadzony przez urlopowanego teraz ministra, ma być zarzucony, doświadczenie bowiem przekonało, iż nie oddał on bynajmniej usług rolnictwu i handlowi rossyjskiemu.

Do *Politische Correspondenz* piszą z Petersburga: Skutkiem nagromadzenia wielkiej ilości zboża, szczególniej w okręgach kaukazkich, musiano bardzo wiele lokomotyw i wozów skierować z zachodnich kolei żelaznych na Wschód, tym bowiem tylko sposobem zdołano przewieźć zapasy zboża do okolic nawiedzonych głodem. Obecnie ministerstwo wojny zażądało natychmiastowego zwrotu 600 lokomotyw i 12.000 wagonów zarządom kolei zachodnich. Na razie jednak okazało się niemożliwem uczynienie w zupełności zadość temu, żądaniu, i zwrócono tylko sto lokomotyw i tysiąc wagonów.

W dziennikach rossyjskich znajdujemy następujący komunikat:

„Dla Słowian południowych, pragnących emigrować do Rossyi, rząd w ciągu ostatnich 20 lat wyznaczył 15.000 dziesięcin ziemi w guberniach: taurycklej, chersońskiej, ekaterynosławskiej i bessarabskiej, a nadto specyalny kapitał około 200.000 rubli na koszta zagospodarowania. Po wojnie tureckiej 1877/8 roku nie udzielano już gruntów rządowych, i emigracya Słowian południowych znacznie się zmniejszyła. Obecnie rząd postanowił uwzględniać niektóre prośby tychże Słowian, i wyznaczać im grunta we wschodniej Rossyi, oraz nieludnych punktach Kaukazu i Zakaukazu, z warunkiem jednak, aby wartość ziemi spłacali w ratach amortyzacyjnych".

Nowy ukaz carski.

Ogłoszony ostatniemi czasy ukaz o ograniczeniach co do nabywania własności ziemskiej na Wołyniu jest dalszem ogniwem w łańcuchu dotychczasowych ukazów i rozporządzeń mających na celu podkopanie na polu ekonomicznem żywiołu polskiego i w ogóle ścieśnienie, zrusyfikowanie i popychanie w ramiona prawosławia ludności miejscowej. Wydany obecnie ukaz tem różni się od poprzednich, iż wyjmuje z pod nowych ograniczeń co do nabywania ziemi osoby wyznania prawosławnego, choćby te nie były Rossyanami.

Ukaz ten poczyna wywierać już pewne skutki, objawiające się w nowem gromadnem przechodzeniu Czechów, osiedlonych w gubernii wołyńskiej na prawosławie. We włodzimierskim powiecie „nawrócił" kilka wsi pop misyonarz Emanuel Niemeczek, sam Czech, świeżo nawrócony i wyświęcony. Według nadchodzących informacyj, propaganda prawosławna nawet względem Czechów używa środków przymusowych, a duchowne i świeckie władze dopuszczają się w swym zelotyzmie apostolskim rozmaitych nadużyć względem „bratniego plemienia". Osadnikom, którzy otrzymali na Wołyniu grunta skarbowe, zagrożono, że w razie, gdyby upierali się przy katolicyzmie, zostaną wyzuci z ziemi i wydaleni z granic państwa rossyjskiego; gdy oczywiście wykonanie takiej groźby pociągałoby za sobą zupełną ruinę kolonistów, którzy zresztą nie przynieśli z kraju rodzinnego niezwruszonych zasad religijnych, ale przeciwnie odznaczali się pod tym względem indyferentyzmem, wybrali oni złe mniejsze, ich zdaniem, i przeszli na łono „prawdziwej powszechnej" cerkwi. Ale nawet to odstępstwo od wiary ojców nie zrówna Czechów pod względem praw obywatelskich z resztą prawosławnych włościan, a dzienniki rossyjskie ostrzegają ich wyraźnie, aby nie zmieniali religii „dla celów politycznych", gdyż Rossya nie życzy sobie dalszego krzewienia się „obcych" na swych pograniczach. Trzeba oddać sprawiedliwość niemieckim osadnikom, że odstępstwo religijne prawie nie zdarza się pomiędzy nimi i że wolą rzucać swoje siedziby i emigrować do Ameryki, niż pomnażać szeregi neofitów.

KRONIKA

Lwów, 21 kwietnia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Milowce, w powiecie zaleszczyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **Jego Ces. i Król. Wysokość** Najd. Arcyks. Leopold Salvator wyjechał dziś po południu pociągiem kuryerskim do Wiednia.

— **Mianowania.** W podanej wczoraj notatce o mianowaniach adjunktów Wydziału krajowego zaszła omyłka druku. Zamianowany został adjunktem p. Adam Daniel Starzecki, nie zaś Narzecki, jak mylnie wydrukowano.

— **Egzamina rządowe** z weterynaryi złożyło w 1891 roku 71 weterynarzy, z tych w Wiedniu 47, w Gracu 10, w Insbrucku 3, we Lwowie 11.

— **Z Uniwersytetu.** Ogłoszony już został program wykładów w następującem półroczu letniem 1891/2.

Z wykazu słuchaczy w ubiegłym półroczu zimowem wyjmujemy następujące dane:

Ogółem było 1.283 słuchaczy, a to na wydziale teologii 357, prawa 725, filozofii 201. Zwyczajnych było 1.138, nadzwyczajnych 145. Krajowców 1.232, obcokrajowców 51. Narodowości polskiej 861, ruskiej 412, niemieckiej 8, węgierskiej 1 i bułgarskiej 1. Według obrządków zaś rzymsko-kat. 621, grecko-katol. 430, grecko-oryent. 1, ormiańsko-kat. 8, ewangelików 4, wyznania mojżeszowego 217 i 2 menonitów. Całe czesne opłacało 735 słuchaczy, połowę 139, zupełnie uwolnionych od czesnego było 409 słuchaczy.

— **Z galic. Towarzystwa weterynarskiego.** Na ostatniem walnem zgromadzeniu zamianowani zostali członkami honorowymi pp. Aleksander Littich, referent spraw weterynaryjnych przy c. k. Namiestnictwie i kawaler orderu Franciszka Józefa i dr. Piotr Seifman, dyrektor c. k. Szkoły weterynaryi we Lwowie. Do wydziału wybrani zostali: jako prezes prof. mag. Stanisław Królikowski, wiceprezes Paweł Kretowicz, sekretarz administracyjny doc. Józef Kubicki, sekretarz naukowy adj. dr. Jan Prus, skarbnik c. k. wet. kraj. Aleksander Littich.

— **Polonia.** Znany obraz Jana Styki p. t. „Polonia", zakupiony ze składek publicznych, których zebraniem zajmował się specyalny komitet, oddany zostanie dziś wieczorem o godzinie pół do 7, uroczyście przez ks. Arcybiskupa Issakowicza i JE. Włodzimierza Dzieduszyckiego Reprezentacyi miejskiej na własność miasta Lwowa.

— Jaki pan nie dobry — mówiła pani Topolińska, roześmiawszy się wesoło.

Powtórzyło się teraz w Warszawie zwykłe życie światowe, składające się z nieprzerwanego łańcucha wizyt, oddawanych i odbieranych, z herbat, wieczorów, proszonych obiadów, premier i balów. Ponieważ nie posiadałem już żadnych upodobań i pragnień osobistych, przeto towarzyszyłem żonie wszędzie, jak bezwolny sprzęt, kłaniałem się, ściskałem ręce, wygłaszałem frazesy towarzyskie, wyuczone pytania i odpowiedzi; w salonach cudzych i własnych ruszałem się poprawnie, nie gorsząc nikogo czy słowem oryginalnem czy żywszym ruchem.

Pani moja, uczuwszy pod stopami grunt zamożności, bo płaciłem wszystkie rachunki bez żadnego oporu, rzuciła się w wir zabaw z podziwu godną energią. Niezmęczona mogła jeździć od znajomych do znajomych przez godzin cztery, być w teatrze do północy, a następnie tańczyć i flirtować do szarego świtu. Wyspawszy się, zaczynała od początku. Nudziła się tylko wtedy, gdy nie było „roboty" w mieście, co się raz na tydzień zdarzyło. Wówczas przypominała sobie, że jest matką i szła do pokojów dziecinnych popieścić się trochę z synkiem, który rósł pod oczami niańki, mamki i bony, sprawiającej nadzór nad służbą.

Pytałem się nieraz, dlaczego właściwie chłopczyka zabrała. Byłoby mu lepiej i bezpieczniej pod opieką babki. Chwaliła się nim po prostu przed przyjaciółkami, każdej bowiem z dawnych koleżanek przedstawiała młodego pana Topolińskiego, ustrojonego jak laleczka.

W wieczorach wolnych odwiedzał nas najczęściej Barowski, którego sam widok wprawiał żonę moją w humor wyborny. Na dwu wołowych skórach by nie spisał, co ci ludzie z sobą paplali. Wszystko, co mówili, nie było warte jednego poruszenia języka, a mimo to bawił ich najbłahszy koncept. Buduar pani dzwonił śmiechem przez całe godziny.

Pchnięty przez żonę w wir obowiązków towarzyskich, byłem od południa do samego rana tak zajęty pracą bezmyślną, że zapomniałem w pierwszych miesiącach zupełnie o Piwońskim. Dopiero jedna z gazet zwróciła uwagę moją na jego nazwisko. Napisał jakieś studyum, które bardzo chwalono.

Wszakżeż to najmilszy kolega z ław szkolnych, a ja nie byłem nawet ciekawy, co porabia. To nieszlachetność!

Któregoś dnia w drugiej połowie lutego kazałem się zawieść na ulicę Hożą, gdzie profesor z żoną teraz mieszkał. Drzwi otworzyła mi młoda, czerstwa dziewczyna wiejska, ubrana z pewną kokieteryą w stój mich stron. Gdy rzuciłem zwykłe zapytanie: czy zastałem państwa? odsłoniła w szczerym uśmiechu dwa rzędy białych, zdrowych zębów, i odpowiedziała:

— Pan profesor wyszedł na miasto, ale pani profesorowa to się dopiero z jaśnie pana ucieszy.

Znała mnie! Prawda, była to Marysia z Korczyna.

— Zapytaj, czy pani przyjmuje.

— Proszę, proszę — odezwał się z głębi mieszkania głos pani Zofii Piwońskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Dr. Michał Grek**, obrońca w sprawach karnych, objął obronę w procesie, jaki wytoczony będzie dr. Medweyowi z Morszyna.

— **Towarzystwo** nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 23 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizykalnej szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dyskusya nad pierwszą częścią referatu prof. Romana Palmsteina: „W sprawie fizycznego wychowania młodzieży". 2. Dalszy ciąg tegoż referatu.

— **Stowarzyszenie kupców** i młodzieży handlowej odbędzie doroczne walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 24 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu w lokalnościach stowarzyszenia, ulica Łyczakowska l. 3.

— **Życiorys ś. p. Pawła Popiela, pióra hr. Ludwika Dębickiego,** zamieszczony w *Czasie*, wyszedł w osobnem wydaniu w Krakowie. Do znakomitego życiorysu tego dodano opis pogrzebu wraz z mowami nad grobem: księcia Sanguszki, Marszałka krajowego i dra Kazimierza Morawskiego. Dochód z rozprzedaży broszury przeznaczony został na ubogich Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo w Krakowie.

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 21 kwietnia 1892 r. Barometr idzie w górę.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 20 kwietnia do 12 w południe dnia 21 kwietnia b. r., mieliśmy wiatr co do kierunku północny, co do siły mierny 2—3), niebo zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (91 proc. wilg. względnej), opad deszcz, wysokość opadu 13,5 mm.

Srednia temperatura w tym czasie była +4,2°C., najwyższa +5,6°C. dziś w południe, najniższa +3,6°C. w nocy.

Wczoraj po południu i w nocy padał deszcz z przerwami.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Siedmiogrodzie; zwyżka 780 do 775 mm. we wschodniej Francyi; zniżka drugorzędna utworzyła się w Islandyi.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza, był dziś o godz. 12 w południe 760 mm.

Prognoza na dobę 22 kwietnia 1892 roku (od północy do północy): Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—3); średnia temperatura doby podniesie się do +6°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 proc.; opad deszcz chwilami.

— **Drohobyckie Kółko naukowe** odbędzie posiedzenie w sobotę, dnia 23 b. m., w sali radnej miejskiej, o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Odczyt prof. Fr. Zycha: Chmielnicki w świetle najnowszych badań historycznych. Sprawa rozkopywania mogił. Wnioski członków. Członkom służy prawo wprowadzania gości.

— **Pożary.** W Szehyniach, w powiecie przemyskim, spłonęło dnia 11 b. m. 12 gospodarstw, szkoda ogólna 10.853 zł., ubezpieczona na 2.270 zł.

— **Śluby.** Dnia 26 b. m. odbędzie się w Krakowie ślub p. Bronisława Palecznego, doktora medycyny, z panną Amalią Markiewiczówną, córką dr. Władysława Markiewicza i Maryi z Niemczewskich.

Dnia 30 b. m. odbędzie się w Jurowcach, w Sanockiem, ślub p. Władysława Żeleńskiego, syna Stanisława i Maryi z Gostkowskich Żeleńskich, z panną Anną Słonecką, córką p. Zenona Słoneckiego, dyrektora Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

— **Zmiana własności.** Dobra Oleszów, w powiecie tłumackim, nabył Edmund hr. Potocki od Wolfa Horna.

— **Statystyka notaryuszów.** Według wykazów, sporządzonych w Ministerstwie sprawiedliwości, było notaryuszów w Austryi, z początkiem r. 1891 ogółem 1.017, zaś z początkiem 1892 r. 1.018. W Galicyi było notaryuszów w roku ubiegłym 200, w Bukowinie 19.

— **Spis zwierząt domowych.** Według zestawienia z 31 grudnia 1891 r. było w Austryi koni 1,539.388, osłów i mułów 57.828, bydła rogatego 8,606.540, owiec 3,179.892, kóz 1,017.567 i nierogacizny 3,518.619.

— **Wielki pożar.** W miejscowości Bojan na Bukowinie, wybuchł dnia 18 b. m. pożar skutkiem nieostrożności chłopaka, który porzucił niedogaszone cygareto. Przy silnym wietrze, pożar rozszerzył się gwałtownie i zniszczył około 40 domów, a także i cerkiew grecko-katolicką. Szkoda wynosi około 50.000 zł.

— **Zapis literacki.** Jeden z deputowanych węgierskiego Sejmu postanowił uczynić jedyny w swoim rodzaju zapis: przeznacza mianowicie kapitał 150.000 zł. i piękną willę, na rzecz najlepszego węgierskiego powieściopisarza, który będzie pobierał procent i używał mieszkania w willi do końca życia. Specyalna jury, złożona z członków Akademii i Towarzystwa Petöfiego, oraz wydawców najznaczniejszych dzienników, rozstrzygać będzie pomiędzy kandydatami. Szlachetny fundator jako cel swego zapisu określa zamiar, żeby najlepszy powieściopisarz nie był zmuszony rozdrabniać się na roboty dziennikarskie, lecz żeby mógł bez trosk poświęcić się literaturze. Gdyby tak u nas!...

— **Złota róża cnoty**, ktotą Papież Leon XIII przeznaczył w roku bieżącym dla królowej portugalskiej Amelii, wręczona została przed kilku dniami uroczyście Ojcu św. przez kardynała-wikaryusza. Róża owa przedstawia wartość przeszło 50.000 franków. Jubiler, który ją zrobił, pochodzi ze słynnej rodziny jubilerskiej, mającej już od trzech wieków warstat swój w pobliżu katedry św. Piotra. Za samą robotę otrzymał 8000 franków. Łodyga róży jest ze szczerego złota i ma 1 metr 60 ctm.; kielich kwiatu stanowią drogie kamienie, osadzone w złocie; na liściach wyryte są, oprócz imienia Papieża, tytuły księżnej, dla której róża jest przeznaczona, a zasiane są one drobniejszemi drogiemi kamieniami, niby kroplami rosy. Cała róża spoczywa we wspaniałym futerale z białego atłasu. ozdobionym srebrnemi pączkami róży. Dwaj wysłańcy Papieża wręczą ten cenny dar królowej Amelii.

— **Potworna zbrodnia.** W Dynaburgu, jak donoszą ztamtąd do *Wieku*, wykryto niedawno potworną zbrodnię, przypominającą głośną sprawę w Tisza-Eszlar i proces Ritterów w Krakowie. Rzecz miała się tak:

Zamożny kupiec dynaburski, G., żyd, człowiek familijny i wiekowy, w kwietniu r. z. przyjął na służbę w charakterze „młodszej", czyli pokojówki 20-letnią dziewczynę chrześciankę M. Po upływie kilku tygodni stary żyd uwiódł młodą dziewczynę, obiecując wyposażyć ją sowicie. Wkrótce, gdy M. już dalej służyć nie mogła, stary G. wywiózł ją do sąsiedniego miasteczka, gdzie w małym zajeździe żydowskim upoił winem. Około północy G. opuścił wynajęty dla M. numer i sam wrócił do Dynaburga. Nazajutrz zrana, gdy M. długo nie dawała znaku życia, zapukano do jej numeru, a gdy odpowiedzi nie otrzymano, zawołano policyę i drzwi wyłamano, na *łóżku* znaleziono martwe zwłoki dziewczyny, zamordowanej, jak się wkrótce okazało, w sposób tak okrutny i zarazem tak ohydny, iż opisać go nie sposób. Morderca musiał długo pastwić się nad swą ofiarą....

Żyd-zbrodniarz nie czekał tymczasem zjawienia się u niego policyi, lecz drapnął czemprędzej do Ameryki, mianowicie do Nowego-Jorku. Stało się to w końcu marca r. b. Obecnie przed paru dniami właśnie wyruszyła potajemnie cała rodzina G., dla połączenia się widocznie ze zbiegiem. Rozpoczęte poszukiwania zbrodniarza nie dopięły, jak dotąd, celu.

Śledtwo prowadzi się bardzo energicznie. Jak się zdaje, udział bierny w morderstwie przyjmował gospodarz zajazdu, żyd, gdzie M. została zabitą. G. musiał zawczasu dobrze obmyśleć swój plan piekielny. Przypomniano obecnie, iż tenże G. przed 8 laty pozostawał pod zarzutem zupełnie analogicznej zbrodni, popełnionej również na dziewczynie chrześciańskiej, w celu ukrycia śladów swej występnej miłości. Dla braku jednak dowodów wówczas zwolniono go z więzienia. Wówczas zbrodniarz powiesił swą ofiare, lecz tak umiejętnie, iż specyaliści zadecydowali, iż się tu ma do czynienia nie z zabójstwem, lecz samobójstwem.

— **Potomkowie wielkich nazwisk.** Paryżanie sporządzili listę znakomitych nazwisk rodzin francuskich, zajmujących obecnie bardzo skromne stanowiska. I tak: spadkobierca rodu hr. de la Manche maluje drzwi i okna, jeden z Saint-Mégrin'ów, potomek ulubieńca Henryka IIIgo (znany też z dramatu Dumasa p. t.: „Henryk III"), jest dorożkarzem; krew Grailly de Toix, słynnego wodza w XIV wieku, reprezentuje obecnie chórzysta opery paryskiej. Potomek rodziny Retz'ów przygrywa na skrzypcach na wszystkich balikach podmiejskich. Rodzina Créqui, której herb datuje się z r. 857, ma ostatecznego przedstawiciela w skromnym rolniku w Pikardyi. Hrabina de Dieusse-Bremont otwiera loże w teatrze „Châtelet". Beaumanoir, towarzysz Duguesclina, jest skromnym urzędnikiem na komorze celnej. Hr. de Saint-Jean sprzedaje łapki na myszy. Dwóch potomków ks. Sully, ulubieńca i ministra Henryka IV, zarabiają na chleb jako mularze.

— **O bakteryach**, spotykanych w wędlinach, wygłosił odczyt prof. Emmerich na X rocznem posiedzeniu bawarskiego Towarzystwa miłośników stosowanej chemii. Prelegent wspomina, że w wędlinach spotykamy przeważnie jeden tylko gatunek lasecznika, t. zw. kartoflanego *(Bacillus mesentericus)*, nie posiadającego jednak chorobotwórczych własności. Spotykane w kiełbasach bakterye gnilne pochodzą przeważnie z użytych do ich przygotowania wnętrzności; staranne przemywanie wnętrzności wodą przed użyciem, w części jedynie zapobiega złemu, gdyż bakterye te giną dopiero po zastosowaniu antyseptycznych środków. W dalszym ciągu mówi Emmerich o skuteczności środków, używanych do konserwacyi wędlin. Według niego kwas salicylowy i borowy, zarówno jak i saletra, zupełnie się do powyższego celu nie nadają. Najlepiej konserwuje wędliny dobre ich wysuszenie, baczyć jednak należy, aby zawsze pozostawało od 35—40 proc. wody. (*Runsch. 886*).

— **Polscy chłopi w Londynie.** Z mnóstwa emigrantów włościan, których niesumienni agenci do wychodźtwa skłonili, wielu w drodze do Ameryki pozostaje w rozmaitych miastach Europy, gdzie, nie znając tamtejszego języka, pozbawieni środków utrzymania, zdani są na dobroczynność publiczną. Pewien londyński dziennikarz uprosiwszy znajomą sobie damę, władającą językiem polskim, obszedł mieszkania tych nieszczęśliwych w Ostend londyńskiem, wypytując się o ich tragiczne losy. W wilgotnej, wszelkich sprzętów pozbawionej norze, znalazł rodzinę, złożoną z 5 osób; jedno dziecię leżało w śmiertelnej agonii. Ojciec, który niegdyś zajmował się potroszę szewstwem, znalazł wprawdzie za pośrednictwem rodaków pracę, ale płacono mu za tuzin par butów zaledwie po 3 szylingi (3 marki 60 fen.). Upominać się o krzywdę swoją nie mógł, bo nie zna angielskiego języka; gdyby zaś chciał mimiką remonstrować, wyrzuconoby go i nie dano dalszego zarobku. Matka próbowała pracować w pralni; za trzy dni ciężkiej pracy zapłacono jej pół szylinga. Podobnie skarżyli się wszyscy polscy chłopi w Londynie. Niesumienni fabrykanci widzą w nich ludzi, których bezkarnie wyzyskiwać wolno, i tak też czynią. Odkrycia powyższe sprawiły w Londynie wielkie wrażenie.

— **W Petersburgu** odbędzie się w r. 1893 pierwsza wystawa hygieniczna, z inicyatywy rossyjskiego towarzystwa ochrony zdrowia ludu.

— **Śmierć na dnie przepaści.** Profesor dr. Heim, na jednem z ostatnich posiedzeń szwajcarskiego klubu alpejskiego w Zurychu, mówił o śmierci, spowodowanej upadnięciem z góry. Według badań, przeprowadzonych przez profesora, śmierć ta nie jest podobno tak straszną, jakby się wydawać mogło. Wiadomości te wprawdzie nie są czerpane z pierwszego źródła, gdyż umarli wrażeń swych opisywać nie mogą; lecz zdarzają się tacy, co cudem niemal śmierci uszli, a w chwili staczania się w przepaść nie stracili zupełnie świadomości. Prof. Heim od lat już wielu prowadzi badania w tym przedmiocie i zdanie swoje opiera na własnem doświadczeniu i na mnóstwie wypadków, zaszłych tak na wyżynach, jako też na polach bitew lub w katastrofach kolejowych. Staczający się na dno przepaści, według zapewnień szwajcarskiego uczonego, nie doznaje żadnego bolu, ani też obawy, choć doskonale zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa. W kilku sekundach przez głowę jego tyle przesunie się myśli, iż na opisanie ich potrzebaby niejednej godziny. Przed oczyma staje mu cała przeszłość, ze wszystkiemi najdrobniejszemi, zapomnianemi oddawna szczegółami; następnie rozbrzmiewają mu w uszach słodkie melodye, wreszcie wszystko milknie, świadomość zanika Takich samych wrażeń doznaje żołnierz, raniony śmiertelnie na polu bitwy. Nie czuje on kuli, która mu wpada w ciało; dopiero krew wytryskająca z rany wskazuje mu, iż ją otrzymał. Bezwątpienia w wypadkach takich odgrywa wielką rolę podniecenie moralne, które niejako ból hypnotyzuje.

— **Bez snu.** W celu rozwiązania pytania, jak długo zdrowy człowiek bez snu wytrzymać może, urządzono niedawno w Nowym Jorku eksperyment naukowy. Poddało mu się sześciu mężczyzn; z tych czterech wytrzymało bez snu trzy dni, jeden wytrzymał sześć, a jeden całe siedm dni. Pierwszy stracił na wadze ośm, drugi sześć funtów. Donoszą o tem amerykańskie pisma lekarskie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, I piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

Tygodnik Illustrowany z datą 16go b. m. zamieścił na czele kopię obrazu „Chrystus po zmartwychwstaniu" Franciszka Krudowskiego, wybornego malarza religijnego, twórcy „Powrotu z Golgoty". Znajdujemy też kopię innego obrazu na temat wielko-tygodniowy, a mianowicie „Niewiasty u grobu Chrystusa", kompozycyi Węgra, A. Fesztego. Trzeci, duży rysunek, wyobrażający kilku górali spiewających przy brzasku porannym „Kiedy ranne wstają zorze", wyszedł z pod ołówka niezrównanego illustratora Piotra Stachiewicza Pełna życia scena wiejska Żelechowskiego „Śmigus", zamyka część obrazkową obecnego numeru *Tygodnika*. Dział literacki zawiera początek artykułu p. B. Lutomskiego o powieści psychologicznej, dalszy ciąg odczytu Piotra Chmielowskiego o „Postaciach kobiecych w komedyach Aleksandra Fredry", „Listów A. E. Odyńca" do J. Lelewela, powieści M. Gawalewicza „Mechesi", budzącej coraz większe zajęcie w czytelnikach, szkicu psycho-medycznego J. Ochorowicza o „Uczuciach i chorobach", wreszcie dokończenie obrazka weneckiego „Gołębie" przez W. Gomulickiego, i inne. Zwracamy też uwagę na zamieszczony w tym numerze przekład wiersza „Dzwony" Allana Edgara Poe'go, nie dość u nas znanego pisarza amerykańskiego pierwszej połowy bieżącego wieku, odznaczającego się niezwykłym polotem fantazyi i oryginalnością myśli i formy. P. Antoni Lange dokonał przekładu pomienionego wiersza niemal dosłownie. Przy czytaniu tego utworu, mimowoli nasuwa się chęć porównania go z „Pieśnią o dzwonie" Schillera, oraz „Marszem pogrzebowym" Ujejskiego.

Repertoar teatralny. Dziś, we czwartek, przedstawienie składane: Akt III z opery Moniuszki „Straszny dwór"; nastąpi akt II z opery Belliniego „Norma", zakończy po raz siódmy: „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), opera w 1 akcie Mascagni'ego. Nowa wystawa. Nowe dekoracye. Chóry i orkiestra wzmocnione. — W piątek, „Mąż na wsi", komedya w 3 aktach Bayarda i de Vailly'ego, w tłómaczeniu Szymanowskiego. — W sobotę, przedstawienie składane i po raz ósmy „Rycerskość wieśniacza" (*Cavalleria rusticana*), opera w 1 akcie Mascagni'ego.

Przewodnika hygienicznego, organu Towarzystwa opieki zdrowia, wychodzącego w Krakowie, pod redakcyą prof. dr. Jordana wyszedł nr. 4 (za kwiecień) i zawiera: 1. O stosunkach zdrowotnych w mieście Lwowie. 2. O pożywieniu. 3. Pożywki dla dzieci. 4. Niebezpieczeństwo przy spożywaniu pewnych mięs. 5. W sprawie jednorazowej nauki. 6. Dział statystyczny. 7. Z Sejmu. 8. Rozporządzenie sanitarne. 9. Rozmaitości.

Przeglądu weterynarskiego, czasopisma poświęconego weterynaryi i hodowli bydła, wyszedł nr. 4 i zawiera: J. Szpilman. Smutna karta z dziejów weterynaryi w Austryi. Uwagi o potrzebie reformy studyów weterynaryjnych i reorganizacyi służby weterynaryjnej w armii, osnute na tle rezolucyi Rady państwa z dnia 16 lipca 1891. — E. Noniewicz. Bakteryologiczne badanie krwi przy końskiej nosaciznie. (C. d.)— P. Boczkowski. Badanie oczu u zwierząt domowych ze szczególniejszem uwzględnieniem wziernikowania (Oftalmoskopia) (C. d.) — Rozmaitości. — Sprawy gal. Towarzystwa weterynarskiego. Odezwa w sprawie zniesienia kursów popularnych weterynaryi, wystosowana do komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarczego we Lwowie. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące.

Prof. dr. Adamkiewicz, wniósł, jak się dowiadujemy, podanie o uwolnienie ze służby i o emeryturę, i osiada stale w Wiedniu.

W operze wiedeńskiej odbędzie się dnia 26 b. m. uroczyste przedstawienie z okazyi odsłonięcia pomnika Radeckiego, z następującym programem: 1) Prolog wygłoszony przez p. Wolter, 2) Obóz Wallensteina przez artystów Burgu, 3) Ojciec Radetzki, obraz dramatyczny przez Schlemgera, 4) Obraz z żywych osób, przedstawiony przez cały personal opery.

Daudet o Lotim. Oto opinia, jaką o zachowaniu się Loti'ego, w czasie uroczystego przyjęcia w Akademii, wydał wielki jego zwolennik, Daudet. „Wywody Loti'ego w Akademii tak są niezwyczajne, że chwytam pierwszą sposobność, aby stwierdzić, iż zamiary jego zupełnie były mi nieznane. Gdyby mi był choć słówkiem wspomniał o nich, nigdybym mu nie pozwolił na „strzelenie" takiego „bąka". Tem więcej martwi mnie całe zajście, że dla Loti'ego, przyznaję to, serdeczne żywię uczucia, i że nierozważnym krokiem swoim wielu sobie niechybnie stworzył nieprzyjaciół. Obawiam się, znając go dobrze, aby kiedyś zbytnio z tego powodu nie cierpiał. I po co to? Dla wygadania się dowoli o ideale! Loti sam nie ma o tem pojęcia. Każdy ma swój ideał, a Zola takim dobrym jest idealistą, jak i każdy inny. Prawda — oto czego każdy szuka. Nie wszyscy jednak z tego samego punktu widzenia patrzą na rzeczy. Pisarze, jak i malarze, stosownie do natury swojej, widzą to czarno, to szaro, to różowo. Inaczej widział Ribeira, inaczej Watteau. Dzieje się tak w dziedzinie każdej sztuki i każdy najsumienniej szuka dobra na drodze, która mu się najlepszą wydaje. To też bezmyślnemi są dla mnie wszelkie klasyfikacye, i wierzę, że daje się dowody artyzmu i tworzy dzieło sztuki ilekroć się prawdy szuka".

Henryk Kock, syn słynnego Pawła de Kock, umarł w Paryżu w 73 roku życia. Zmarły był także płodnym i wesołym powieściopisarzem, choć bynajmniej nie dorównywa ojcu, będącym jeszcze dzisiaj ideałem studentów.

Weterinarna sbirka. Pod tym tytułem zaczęło wychodzić w Sofii pierwsze weterynaryjne czasopismo bułgarskie. Naczelną redakcyę objął Ludwik Timoftiewicz, wychowaniec lwowskiej c. k. szkoły weterynaryi i były asystent prof. dr. J. Szpilmana, a obecnie od lat kilku szef weterynaryjny przy bułgarskiem ministeryum spraw wewnętrznych.

Przekłady. Udatny przekład niemiecki „Lilli Wenedy", dokonany przez Henryka Monata, wyszedł w „Bibliothek der Gesammt-Lite-

ratur des In- und Auslandes". „Konrad Wallenrod" wydany został w Pradze w nowem tłómaczeniu czeskiem Józefa Sladka, z przedmową E. Jelinka. Tenże utwór zjawił się w Paryżu, w przeróbce dramatycznej niejakiego p. Leroux, p. t.: *Konrad Wallenrod, tragédie en cinq actes.* Antoniego Juszkiewicza „Obrzędy weselne Litwinów wielońskich" wyszły w przekładzie niemieckim Arveda Petry w „Mittheilungen d. Litauisch Literarisch. Gesellschaft". Ostoi „Wachlarz" zamieścił *Wiestnik Inostrannoj Literatury.* W dzienniku *Hałyckaja Ruś* znajdujemy nowelkę Wł. Stebelskiego p. t. *Rp. Moryh. acef.* Dalszy ciąg „Listów z Afryki H. Sienkiewicza drukuje *Russkaja Mysl.*

Z Londynu. Umarł Tomasz Goring, jeden z najwięcej cenionych tu kompozytorów, uczeń konserwatoryum paryskiego. Z dzieł jego najlepiej znane są trzy opery: „Czciciele słońca", „Esmeralda", grana w Covent-Garden co roku od 1883 i „Nadeshda" (1885).

Słynna z urody, 22-letnia hr. Russel, rozwiedziona niedawno z mężem, obrała sobie zawód artystki dramatycznej i wystąpi po świętach Wielkanocnych w teatrze Royalty. Hrabina, z domu miss Scott, córka zmarłego przed kilku laty bankiera, ma posiadać talent rzeczywisty; w salonowych przedstawieniach amatorskich (które tu jeszcze nie wyszły z mody), grała w zeszłym roku role bohaterek ibsenowskich.

Teatry europejskie i ich początek. Na posiedzeniu paryskiej Akademii nauk, p. Rapst odczytał swój referat o teatrach europejskich i ich zaczątkach. W Anglii nie przedstawiono najdłużej misteryj, tak jak w innych krajach europejskich; w czasie uroczystości religijnych występowali jednak robotnicy i rzemieślnicy; każda korporacya odgrywała inną scenę, powtarzając ją od rana do wieczora, do 20 razy niekiedy. na ulicach miasta, ażeby nikt nie był pozbawiony widowiska. Shakespeare był jeszcze świadkiem podobnych widowisk, dawanych przez kowali, cieśli i włościan na farmach. Po ukończeniu wojny Dwóch Róż, na dworze zapanował zbytek niebywały; dawano wówczas balety, zwane „maskami". Teatrów jednak właściwych nie było jeszcze za Shakespeare'a. Pierwszy, jaki wzniesiono pod nazwiskiem „Globe", nie posiadał wcale dachu, co w obec londyńskiego klimatu przedstawiało pewne niedogodności; scena tylko zakryta była deskami od góry; dekoracye nie istniały wcale, tylko na tabliczce wypisane było, co ma przedstawiać scena: wnętrze domu, las lub pole. W głębi był balkon, który wrazie potrzeby zamieniał się na okno, drzwi, galeryę lub daszek. Natychmiast po ukończeniu widowiska aktorowie padali na kolana, wzywając błogosławieństwa Bożego na głowę króla. Teatr był okrągły, kształtu olbrzymiej wieży. Dopiero w r. 1660, po powrocie Stuartów, wprowadzono pierwsze dekoracye. Przedtem kobiety nie występowały wcale na scenie. Żadna z ról w sztukach Shakespeare'a nie była odtworzona przez kobietę. W r. 1650 do Londynu przybyła trupa „komedyantów" francuskich; gdy na scenę wyszły aktorki, wywołało to takie oburzenie, iż obecni połamali ławki i zbili impresarya, który „ośmielił się wyrządzić im zniewagę podobną".

W Hiszpanii panował dziwny obyczaj. Wszyscy aktorowie musieli mieć długie brody, nawet ci, którzy odtwarzali role kobiece. Na sali wojsko strzegło porządku. Kobiety siedziały osobno, mężczyźni osobno.

Koncert Śliwińskiego. Z Paryża donoszą:

Objechawszy przez lato i jesień ubiegłego roku Austryę, Niemcy i Belgię, p. Śliwiński przybył do Paryża na czas dłuższy. Lwów, Poznań, Berlin, Drezno, Liège i inne miasta widziały jego tryumfy, publiczność nie szczędziła mu oklasków, a krytyka pochwał.

Otrzymawszy za pomocą dwóch występów na koncertach Lamoureux'a wzmiankę dzienników odważył się p. Śliwiński na występ samodzielny, dał swój własny koncert — i nie zawiódł się w swych nadziejach. Sala Erard'a, która tryumfy tylu mistrzów widziała, nie miała prawie ani jednego fotela wolnego; krzesła na estradzie i galerya były zapełnione słuchaczami. Urozmaicony program, w którym artysta mógł wykazać wszystkie strony swego artyzmu, rozpoczął się od sonaty Beethovena (op. 28), w którą wlał całą duszę; każda część z osobna była oklaskiwana, a *andante* w środku przerwano oklaskami: tłum nie mógł zapanować nad zapałem W Nokturnie Szopena *C minor* wykazał Śliwiński taką siłę i tyle głębokiego uczucia, z szalonych i burzliwych akordowych pasażów wionął na słuchaczy ponurym i bezgranicznym romantyzmem. Niemniejszą głębia cechowała polonez *F minor* Chopin'a, po którym dwa razy oklaskami przerwano mu akordy. Burza uwielbienia przyjmowała go też, gdy po ślicznej „Nowelce *D major*" i „Papillon" Schumann'a uśmiechnięty, swobodny, rozpromieniony kłaniał się słuchaczom.

Druga część, złożona z „Melodyi" Gluck-Sgambati, „Pasterki" Scarlatti'ego, zawsze szalone wywierającej wrażenie „Prząśniczki" Mendelssohn'a, Serenady i Barkaroli *G maj r* Rubinstein'a, „Tańca elfów" Heymann'a, Serenady Szuberta-Liszta, zakończona Etiudą *F minor* i wspaniałą dwunastą Rapsodyą Liszta, nie została zamącona ani razu obniżeniem się entuzyazmu, a Śliwiński, trzykrotnie i jednogłośnie wywołany na scenę, przyjmował potem w *foyer* gorące powinszowania znajomych, dam i artystów. Za tydzień, w sobotę, 26 b. m., znów usłyszymy go, interpretującego „Intermezzo" mistrza Paderewskiego, Szopena i Beethovena, a prawdopodobnie da on przed puszczeniem się w dalszą podróż jeszcze koncert trzeci.

W Indyach.

V.

Jeypore, Bombay, Ellora, Powrót.

(Ciąg dalszy)

21 grudnia.

Trzydzieści sześć godzin w wagonie. W miarę jak zjeżdżamy na południe do wielkiego angielskiego miasta, pociąg się zapełnia; otyli babou, potężni kupcy krajowi zapełniają wagony swojemi pakunkami, układają swoje bezwzględne lenistwo na ławkach. Trzecia klasa, zapełniona tłumem hindostańskim, który rozmawia śmieje się, żartuje. Całym ich pakunkiem są urny bronzowe, rzeźbione w postacie Kriszny i Ganesza. Na każdej stacyi, bramini, zaopatrzeni w wory skórzane, przychodzą napełniać wodą te urny. Oni jedni mają tylko prawo spełnić tę posługę, bo kszattrya podróżujący, skalał by się, gdyby pił wodę nalaną przez kudrę, przeciwnie zaś, wszyscy mogą dotknąć tego, czego dotykał bramin. Pomimo swoich czynności sługi, bramin pozostaje zawsze braminem, zachowując swoje nadnaturalne cnoty; wyższość kasty wynosi go ponad nizkość rzemiosła które spełnia.

Nie wiele mam do zapisania. Podczas długiej podróży, umysł, zmęczony i wyczerpany mnogością obrazów, przesuwających się przed oczyma od wczoraj, drzemie, nie interesuje się już niczem. Widzę szybko niknące miasta, Barodę, Ahmedabad, wielkie dworce kolejowe, spożywam tiffin, śniadania z wiecznem kazi, spostrzegam kontury gór błękitnych. A pomiędzy tem wszystkiem ciągle ta sama wieś, ciągle te łąki wyschnięte, i zawsze podziw wzbudzające grupy małp skaczące w wysokich trawach.

Na drugi dzień rano, po obudzeniu, niespodzianka. Nagle, wydaje się, jakby się wróciło do Ceylon. Oto znowu ta sama okolica wilgotna, gorąca, do burzy skłonna, ta sama zwrotnikowa wegetacya. Woda wszędzie. Gęste lasy palm schodzą aż do samych lagun, odźwierciedlając w błękitnych falach swoje proste i gładkie pnie, a szerokie liście, rozszerzające się w powietrzu, tworzące ciemne sklepienia, pod któremi kryją się małe chatki. Ziemia czarna, bagnista, pełna kałuż. Tysiące ptaków o wielkich nogach zaludniają wybrzeża bagien i morza. Czasami, ku zachodowi, wody zdają się nie kończyć: tworzą się jeziora, olbrzymie przestrzenie wspaniałego, pełnego spokoju błękitu, poznaczonego wyspami, wydającemi się, jak lasy wsunięte w morze, otoczone tutaj wieńcem palm kokosowych, tam znowu pagórkami, które obfita wegetacya przysłania gęstą mgłą błękitnawą. Obecnie, wielka przestrzeń Oceanu indyjskiego się ukazuje, i zdaje się rozszerzać, aby pomieścić taki ogrom światła....

Potem, brzęk żelaziwa, wielki ruch i łoskot, ogromny kurytarz oszklony. Wjeżdżamy na dworzec Boree-Bunder, jesteśmy w Bombay.

Piąta godzina wieczorem.

Wielki upał, gorąco takie jak w cieplarni; męczy to i denerwuje. Nie znajduję się w sobie dość siły, aby wybrać i ugrupować swoje wrażenia, a zresztą, rozmaitość wielka. Miasto składa się z kilku miast, rozłożonych na pięciu wysepkach. Można by wymienić że wszystkie rasy, wszystkie religie, wszystkie architektury, wszystkie przemysły całej kuli ziemskiej zgromadziły się tutaj mieszając się z sobą.

W tej chwili siedzę na tarasie jednej z kawiarń Esplanady. Tutaj, wyspa Bombay ścieśnia się w formie bardzo wązkiego języka ziemi, z obu więc stron widać morze, — z prawej, głęboka odnoga zakończona pasmem dalekich lasów, z lewej, wielki, jasny pas wody, który zakręcając się z lekka, ucieka do stóp przylądka, do mas ciemnych i błyszczących drzew palmowych. Wzdłuż tej wody, gościniec ciągnący się na kilka kilometrów długości, otoczony z lewej strony weneckiemi czy gotyckiemi pomnikami, oddzielonemi od miasta ogrodami i trawnikami.

Na tym gościńcu ciągnącym się nad morzem, cały najwyższy świat handlowy ciśnie się ku Esplanadzie, by odetchnąć świeżem wieczornem powietrzem. Tutaj, koło portu, zatrzymały się powozy, nie mogąc z powodu tłumu posunąć się dalej, podczas gdy muzyka cipayów wygrywa europejskie melodye. Pośród otyłych hindusów w białe tuniki i różowe turbany odzianych, snują się Anglicy, Parsisi, w europejskich sukniach, ale z głową okrytą śmieszną mitrą z kartonu w gwiazdy, oficerowie europejscy i krajowi gromadzą się w około kawiarni, piją limonadę lub *cocktail*. Jest tutaj także wiele ayasów, nianiek i dzieci indyjskich, ustrojonych jak bóstwa, pokrytych aksamitem i brokatem.

W powozach, stojących rzędem jak na placu wyścigowym, rozkładają się damy parsiskie. Po raz pierwszy tutaj widzę choć cząstkę wielkiego świata kobiet indyjskich. Hindostanki z wyższej kasty, pozamykane wszystkie w tajemniczych *zenanas*, i trzeba iść chyba do kupców, aby podziwiać pyszne jedwabie i hafty z Benarès i Delhi. Tutaj można je widzieć na świeżem powietrzu drapujące zgrabnie i żyjące ciała kobiece. Jakaś stara dama, za cały strój, owinięta w wielki kawał materyi, która ją od stóp do głów okrywa, ale materya ta jest grubym purpurowym wyrobem jedwabnym ze złotym haftem. Za każdem poruszeniem materya łamie się we wspaniałe świetlane załomy. Wszystkie są tak ubrane po grecku, osłonione muszlinami lila lub błękitnemi, które falują, spływając z głowy, uwydatniając czyste i piękne tony łagodnych rysów aryjskich, białość ich cery. Leniwie rozciągnięte w głębi swoich powozów, wspaniałe damy Wschodu czekają z przymkniętemi ospale oczami, wieczornego powiewu wiatru, który je orzeźwi.

A tłum gromadny ścieśnia się coraz bardziej w blasku dziwnym, który widzieć można tylko wobec wielkich obszarów morza podzwrotnikowego — blasku, który pochodzi zarówno z morza, jak z nieba. Nic w życiu mojem nie widziałem podobnego temu oświetleniu, ani w Egipcie, ani w Ceylon, ani w głębi Indyj. Nie jest ono błękitne, ale utworzone z białego światła z mięszaniną czegoś płynnego, pełne wilgoci i gorąca.

. . . . Obecnie słońce zachodzi za lasy Malabar-Hill, a w tem specyalnem Bombayowi powietrzu, spostrzegam niepodobne do wiary optyczne efekta. Mgła różowa powleka wszystko, pływa w około morza i ziemi, unosi się z lasów dalekich, które nie uwydatniają swoich drzew na różowem niebie, ale topią się i rozpływają. Słońce zdaje się także topić i opadać za drzewa.

W tej chwili lekki wiaterek unosi się w powietrzu i woda różowa drżeć zaczyna. Wielkie nieruchome *steamery* czarne, rzędem stojące w wodzie, wydają się martwemi przedmiotami wśród tego powszechnego dreszczu. Tam dalej, cała chmura łodzi rozpuściła żagle i w milczeniu i świetle umyka, jak we śnie, tak spokojna, że mniemaćby można, iż jest pociągana prądem, jak gdyby całe morze płynęło wraz z nią. Zapomina się patrząc na to, o muzyce cipayów, zapomina się podziwiać tłum niedołężnych, wystrojonych Parsisów, zapomina się nawet o owej mgle różowej tak daleko, daleko, że zdaje się uchodzić po za świat, unosić się w przestrzeń, wstępować w szczęśliwe sfery, gdzie nie ma nic więcej tylko spokój eteru....

23 grudnia.

Stanowczo nie mogę uchwycić fizyognomii miasta Bombay, nadto niewyraźnego, w którem tyle rozmaitości się mieści. Obrazów, które przesuwają się przed oczyma, nie można uporządkować. Zapisuję je na chybił trafił, tak jak je sobie przypominam wieczorem, po całym dniu spędzonym na bieganiu po ulicach. Być może że to jedyny sposób opisania tego zamięszania kształtów i barw, ras i religii.

Wszędzie, każdej godziny dnia, ten sam napływ ludzi jeszcze gęstszy niż w Bénarès, tłum różnobarwny, w którym spotykają się stroje całej Azyi, gdzie obok siebie widać wszystkie typy ludzkości, Europejczycy w surdutach, Arabi w fezach, Persowie, Afgani, Negry z wielkiemi wargami, szczupli Malajczycy, zniewieściali Cingalezi, Parsisi, Żydzi, Chińczycy w jedwabnych sukniach. Prawdopodobnie, od czasów Aleksandryi nie było nigdzie jeszcze takiego zbioru rozmaitej narodowości, miasta tak kosmopolitycznego. Są tu zakątki Londynu, Bénarès, Shanghaï. A po nad tym tłumem cudzoziemców, krajowcy pół nadzy, fakirowie posypani popiołem, pisarze klęczący na trotuarach, szkoły pod gołem niebem, wierni pochyleni przed obrazami, pokrywający ołtarze kwiatami jako wota, tragarze biegnący, kołyszące pakunki na końcu długich bambusowych kijów, nadzy golarze golący swoich klientów, cały naród kobiet pełniących służbę tragarzy, dziewczęta z najniższej kasty, prawie murzynki, całe w potach, z nogami bosemi po wyżej kolan, przykucnięte grupami pod murem, o wyrazie pełnym cierpienia, ogłupiałe ze zmęczenia; a wszystko to porusza się i hałasuje jak we mgle. — Widzę starożytne wozy ciągnione przez cierpliwe woły wśród tramwayów, powozów, palankinów i lektyk. Widzę mury, pokryte błękitnemi słoniami, afisze angielskie, perskie, urdańskie, hindostańskie; mosteje, kościoły chrześciańskie, anglikańskie, wesleyeńskie, katolickie, świątynie hindostańskie, parsiskie. — Koleje żelazne biegną przez bulwary, obok pagod upstrzonych setkami tysięcy potwornych posągów, obok posągu Jej Mości Królowej, obok gotyckiego gmachu uniwersytetu, naprzeciw błękitnej przestrzeni, przy której wielkie *steamery* drzemią na kotwicy.

Na krańcu hindostańskiej części miasta znajduje się szpital dla dziewcząt. Znajdują się tam całe zgraje psów parszywych, stary orzeł bardzo osłabiony, wiele gołębi i papug, pawie, ciągnące po płytach podwórza wspaniałość swoich ogonów, żółw chory na piersi, którego wygasłe oczy litość wzbudzają, mały daniel kulawy i sale pełne krów ślepych. W tej oryginalnej menażeryi tułają się leniwie bramini, którzy żyją jak brat z bratem z wszystkiemi temi cierpiącemi a świętemi stworzeniami, ponieważ one przedstawiają na chwilę niespożytego Siwę, gdyż są iskrą w wiecznie żywym płomieniu wiecznego życia. Widziałem, jak jedna krowa spełniła pewną czynność i w tejże samej chwili jeden z braminów pogrążył dłonie w płyn szacowny, podczas gdy usta mu się poruszały. Bezwątpienia, powtarzał modlitwę: „Cześć tobie krowo! matko Rudry, siostro Aditryi, źródło ambrozyi!"

Wracając szerokiemi ulicami, handlowej części miasta, spostrzega się ciekawą mięszaninę życia angielskiego i hindustańskiego. Wielkie gmachy pokryte afiszami; *Theistic Bombay temporary relief association,* — *Hindu-cricket-club,* — *Parsee cricket association.* Chciałbym widzieć partyę krokieta graną przez tych ludzi wschodnich; nie muszą oni wlewać wiele ognia w grę swoją. Owe stowarzyszenia s p o r t s m e n ó w krajowych, są najzabawniejszem małpiarstwem Anglików przez krajowców, śmieszniejszem niż moralny angielski artykuł, podpisany przez *babou.* Bardzo angielskiem także jest sąsiedztwo „Towarzystwa deistów" z klubem krokiecistów, zespolenie atletyzmu i filantropii. Prawdopodobnie krokieciści są deistami a deiści krokiecistami.

W innem miejscu, czerwone sztandary powiewają po nad krajowym tłumem. „*Hallelujah!* — głoszą napisy na sztandarach. — Jesteście nawróceni? czy walczycie? A jeżeli nie, dlaczego? Kiedy zaczniecie troszczyć się o wasze zbawienie?" Ludzie ubrani w afisze, obwołują „wprzybycie zbawionych z Kanady i walkę wypowiedzianą dyabłu przez kapitana Hallelujah Smith, dawnego klowna." Wśród tłumu krajowców zbawieni tworzą niewielkie koło, wszyscy boso, ubrani po wschodniemu, kobiety udrapowane w ponsowe zasłony, z białemi twarzami, okolonemi pomarańczowym muślinem, mężczyźni w beduinach, w turbanach na głowie. Ciekawy widok przedstawiają jasne główki Angielek, i otyłe ich różowe ciała w tych azyatyckich kostyumach.

Rodzaj małej hindostańskiej małpki spowiada się nosowym głosem. Potem jedni za drugiemi zbawieni przychodzą świadczyć, a każdy z nich trzyma w ręku parasol zamiast parasolki. Później odzywają się odgłosy tam-tam, kastanietu, fletów. Angielki nieporuszone, obojętne, stoją z rękami założonemi, śpiewając hymny na nutę polki, a mężczyzni akompaniują im na akordeonach. Jedna z nich przemawiała do tłumu po hindostańsku, młodziutka dziewczyna, ubrana w oryentalne zasłony, z nogami bosemi, brodzącemi w pyle ulicznym, z oczami anioła, płcią liliową, której nie dotknęło jeszcze indyjskie słońce, z wyrazem myślącym i tak poważnem, (*earnest*), tak spokojnem, jak dziewica Burne Jonesa.

Przekonanie i wysiłki tych ewangielistów mają w sobie coś komicznego i wzruszającego. Wmawiają w siebie samych swoją misyę a nie posiadają siły, aby umieć wniknąć w duszę cudzoziemca. O ileż wyższemi od nich byli Jezuici, którzy mieli tyle powodzenia w Chinach w XVIII wieku! Jakież wrażenie na te tłumy uczynić mogą wesleyeńskie hymny, śpiewane na nutę piosenek. Czy wzruszają ich może te młode kobiety przybyłe z tak daleka, aby się wmięszać w tłum Bombayu, ubierać się w ich odzienia, żyć ich życiem, nie tak jak obcy, ale jak siostry, i kochać ich?...

Cheddy Hall, którego o to pytałem, rzekł mi: „Wszyscy wolą tamtych misyonarzy. Ci, nie jeżdżą powozami tak jak powinni czynić Europejczycy; ubierają się tak jak my. Wszyscy myślą, że oni są biedni, i pogardzają nimi."

Wróciłem wybrzeżem, nie tem, które ciągnie się nad portem, ale graniczącem z szerokiem morzem. Żadnego statku. Ztąd nie widać miasta tylko jasny piasek, wilgotny po odpływie morza i łagodny błękit morza. Znany zapach traw morskich unosi się w powietrzu. Po za nami zdaje się nam, że muszą być szare skały i blade płaszczyzny. Krajobraz ten taki sam w Azyi jak i w Europie, uspakaja umysł wyrzucony z równowagi widokiem tej różnorodnej ludzkości, gwarem tylu ras obcych.

Małe fale ukazują się, wyskakując w bladem przezroczu, drżą w srebrnym połysku i opadają z lekkim szmerem. Parsis jakiś zszedł aż na sam brzeg wody, i mrucząc modlitwę popatrzył na słońce, którego tarcza drząca, opadała zwolna. W chwili, gdy tarcza dotykała powierzchni wody. pochylił się dwa razy, a potem wyciągnął ramiona ku wielkiej różanej światłości, kołyszącej się na Zachodzie....

(Dalszy ciąg nastąpi).

GOSPODARSTWO I HANDEL

Ze świata finansowego.

Wiedeń, 20 kwietnia.

Sprawa tak olbrzymiej doniosłości, jaką jest regulacya waluty dla świata finansowego, musi — rzecz prosta — wpływać na transakcye giełdowe. Wszystkie papiery, mające jakikolwiek stosunek z postanowioną przemianą, cieszą się obecnie wielkiem powodzeniem. Do tych w pierwszym rzędzie należą kredyty, ziemskie kredytowe i węgierskie kredyty. Są to bowiem papiery, które zainteresowane będą w operacyach walutowych i konwersyach.

Renta majowa, srebrna oraz węgierska złota, doznały również zwyżki, natomiast austro i węgierska renta papierowa spadła — na skutek wiadomości o zamierzonej konwersyi.

Na targu papierów przewozowych doznały zniżki węgierskie akcye kolejowe i akcye kolei państwowych. — Waluty trzymają się silnie.

Na giełdzie berlińskiej spadły papiery górnicze wskutek górno-szląskich złych sprawozdań. Dyskont prywatny wynosi tam obecnie $1^1/_2$ proc.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach zawiązano w Galicyi 12 nowych Kółek rolniczych. Ogółem zawiązano dotychczas 712 kółek.

Wystawa bydła w Berlinie odbędzie się dnia 4 i 5 maja. W drugim dniu wystawy zwierzęta, premiowane pierwszego dnia, będą zabite. Rzeźnicy i handlarze będą się współubiegali o nagrody, czyje mięso z zabitych zwierząt najdelikatniejsze. Na wystawie tej będą również wystawione wszelkie maszyny, używane w mleczarstwie, chowie bydła i wszelkie narzędzia rzeźnickie.

Targ zbożowy.

Dnia 21 kwietnia 1892.

Lwów, pszenica 10·20 do 10·40, żyto 8·50 do 8·80, jęczmień 6·50 do 6·80, owies 7·— do 7.50, rzepak 10·50 do 11·—, groch 6·50 do 10·50, wyka 5·75 do 6·25, lnianka 8·— do 8.75, koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 50·— do 70·—, szwedzka 55·— do 80·—, spirytus -·— do —·—.

Usposobienie: mdłe, tendencya niezmienna.

Kraków: pszenica biała 11·15 do 11·60, czerwona 11·— do 11·40, żółta 11·— do 11·35, żyto 9·40 do 10·20. jęczmień browarny 8·— do 8.40, pastewny 7·— do 7·50, owies 6·75 do 7·25, hreczka 8·— do 9·50, groch 8·— do 10·—, koniczyna czerwona 60·— do 75·—. biała 45·— do 70·—, rzepak 10·— do 12·— zł.

Usposobienie: słabe.

Rzeszów: Rzepak wyczerpany, pszenica 10·25 do 10·60, żyto 9·50 do 9·80, jęczmień 7·50 do 8·—, owies 7·- do 7·60, wyka 6.— do 6·80, bobik 8·— do 8·50, koniczyna 62·— do 70, groch 9·50 do 12·—, kukurudza —·— do —·—, makuchy rzepakowe 8·— do —·—, lniane 8·50 do —·—.

Okowita kontygent pto 10.000 litr. prc. 17·—.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa $54^3/_{10}$ ct., do Wiednia 1·44 zł., do Wrocławia 2·18 marek.

Tarnopol: pszenica 10·25 do 10·80: żyto 8·90 do 9·20 jęczmień 6·— do 7·25, owies 6·50 do 7·15, hreczka —·— do —·— groch 6·— do 7·—, koniczyna czerwona 48·— do 64·—, biała 50·— do 75·—, rzepak 11·— do 12·50.

Usposobienie: cokolwiek lepsze.

Jarosław: pszenica 10·50 do 11·50, żyto 9·15 do 9·55, jęczmień 6·50 do 8·—, owies 7·25 do 7·85, groch 7·— do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 11·50 do 12·50, lnianka —·— do —·—. koniczyna czerwona 51·— do 66·—, biała 55·— do 76·—.

Podwołoczyska: pszenica 10·15 do 10·75, żyto 8·80 do 9·25, jęczmień 6·— do 7·05, owies 6·25 do 7·—, groch 6·— do 11·— rzepak 10·90 do 12·40, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 49·— do 72·—.

Czerniowce: pszenica 9·75 do 10·—, średnia 9·30 do 9·60, żyto 8·50 do 8·65. średnie 8·— do 8·25, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50, owies 6·60 do 6·75, średni 6·— do 6·25, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 65·— do 70·—, kukurudza 5·35 do 5·50, na maj-czerwiec 5·50 do 5·60, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 16·— do 17·—.

Usposobienie: cokolwiek lepsze.

Budapeszt: pszenica na wiosnę 9·16 do 9·18, na maj-czerwiec 8·88 do 8·90, na jesień 8·35 do 8·37, kukurudza 4·98 do 5·05, owies 5·50 do 5·55, rzepak 12·25 do 12·30. Spirytus kontyng. bez podatku 17·50 do 18·—.

Lin: pszenica węg. 11·— do 11·70, górno-austryacka 9·75 do 10·40, żyto górno-austr. 9·40 do 10·3·, jęczmień węg. 7·80 do 9·50, górno-austr. 7·— do 7·50, górno austr. pastewny 5·75 do 6·25, kukurudza 6·60 do 6·90, owies górno-austr. 5·70 do 6·50, czeski 6·15 do 6·85, nasienie lniane górno-austr. 10·50 do 11·50, słód austr. 13·75 do 14·25, morawski 14·50 do 15·— (ceny za 100 kilo). Spirytus bez podatku pro 10 000 liter procent 20·- .

Praga: pszenica czeska 10·60 do 11·50, węgierska 11·20 do 1·35, austryacka 10·90 do 11·20, jęczmień 7·75 do 9·—, owies 6·20 do 6·70, nasienie rzepakowe 13·50 do 13·75, olej rzepakowy 35·50

Targ zbożowy zagraniczny.

Warszawa: pszenica 8·65 do 8·75, biała 8·40 8·50, pstra 8·30 (za korzec), żyto 118 do 122, średnie 112 do 117, owies 91 do 96, średni 82 do 88, gryka 108 do 114, jęczmień 94 do 106, na paszę 80 do 90, kasza jaglana 130 do 143, gryczana 157 do 162, kukurudza 72 do 74.

(Ceny w kopiejkach za pud).

Okowita: Wiadro 100 prc. 10·85 rubli netto. Wiadro 78 prc. 8·62 do 2 prc. Dowozy i zapasy dostateczne.

Gdańsk: Pszenica na kwiecień-maj 170 do 171 marek, na czerwiec-lipiec 171 do 172, na wrzesień-październik 153 do 154. Cena regulacyjna transytowej 171. Żyto na kwiecień-maj 164 do 165, na maj-czerwiec 164 do 165. Koniczyna biała 38 do 50 (za 50 kilo) czerwona 51 do 52, szwedzka — do —, tymotka — do — marek. Spirytus niepodlegający cłu w towarze gotowym —, podlegający cłu —.

Wyka 120 za tonnę.

(Ceny w markach za 1000 kilo).

Wrocław: pszenica 22·— marek, żółta 21·90, żyto 21·60, owies 14·75, olej rzepakowy 55. Spirytus 58·50 m.

Szczecin. Pszenica na kwiecień-maj 206·—, na maj-czerwiec 206·—, żyto na kwiecień-maj 203·—, na maj-czerwiec 201·—, olej rzepakowy 43·50, spirytus (70 marek podatku konsum.) 40·50.

Berlin: pszenica na kwiecień-maj 193·50, na czerwiec-lipiec 193·—, żyto loco 201·—, na kwiecień-maj 202·50, na maj-czerwiec 197·25, na czerwiec-lipiec 192·25, jęczmień 140 do 190, owies na kwiecień-maj 148·50, na czerwiec-lipiec 150·75, olej rzepakowy loco 54·30. Spirytus 10.000 litr procent Trallesa loco 41·40.

Hamburg. Pszenica 208·— do 208·50, żyto 195·— do 220·—, południowo-rossyjskie 180·— do 185·—, olej rzepakowy 55·—, spirytus 30·—.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan zajął od wtorku 19 b. m. mieszkanie w Schönbrunnie.

Najd. Cesarzewiczowa Wdowa Stefania powróciła już z wycieczki afrykańskiej do Włoch i obecnie zwiedza na swym statku prywatnym *Flora* znaczniejsze włoskie miasta portowe.

Najd. Arcyksiążę Albrecht powrócił przedwczoraj z Poli do Wiednia.

Książę Cumberland złożył przedwczoraj dłuższą wizytę p. Ministrowi spraw zagranicznych hr. Kalnokyemu.

Wiener Ztg. zapowiada, iż z okazyi odsłonięcia w d. 23 b. m. pomnika marszałka Radeckiego w Wiedniu, odbędzie się tego dnia wieczorem przyjęcie wojskowych u Dworu, a w dniu następnym, w niedzielę, galowe przedstawie w operze nadwornej.

Obrady w sprawie regulacyi waluty nie zostały jeszcze ukończone. Jak donoszą dzienniki węgierskie, przybędzie minister Wekerle dzisiaj do Wiednia, ażeby obradować z Ministrem dr. Steinbachem; równocześnie odbywać się będą narady między referentami fachowymi, a później także z reprezentantami Banku austro-węgierskiego. Dotyczące przedłożenia dla parlamentów nie są jeszcze zupełnie przedyskutowane i zostaną zapewne dopiero z początkiem maja wniesione do obu parlamentów.

Do *Reichswehr* donoszą z Poli: O ile się zdaje, austryacka marynarka wojenna zostanie wkrótce wzmocnioną, zarząd marynarki bowiem zamierza wystąpić w Delegacyach z żądaniem zezwolenia pierwszych rat na budowę trzech nowych pancerników, które mają być okrętami bojowemi. Flotyla dunajowa o tyle zostanie wzmocnioną, że łodź torpedowa trzeciej klasy nr. 1 zostanie przeniesioną na Dunaj.

Z Petersburga donoszą do *Polit. Corr.*: W ostatnich dniach rozeszły się tu pogłoski o niepomyślnym stanie zdrowia w. ks. Jerzego, brata następcy tronu. Carowa udać się ma niebawem na Kaukaz celem odwiedzenia syna.

W drugie święto wielkanocne odbył się w Sofii, w pałacu ks. Ferdynanda obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie członkowie ciała dyplomatycznego, ministrowie, wyżsi wojskowi i urzędnicy. Książę wypowiedział podczas bankietu krótką mowę, w której wyraził zadowolenie, iż dozwolonem mu już po raz piąty obchodzić pośród ludu bułgarskiego wielkie święto chrześciaństwa. Ma on to niezłomne przekonanie, iż Opatrzność, która dozwalała przebyć Bułgaryi tyle ciężkich przesileń, dozwoli jej ukończyć zwycięsko walkę o byt narodowy.

Monachijska *Allg. Ztg.* wspominając o rozsiewanych pogłoskach, jakoby król Karol rumuński zamierzał zrzec się tronu na rzecz swego bratanka, oświadcza na podstawie zupełnie wiarogodnych informacyj, że pogłoski te, pochodzące głównie ze źródła rossyjskiego i francuskiego, są tendencyjnym wymysłem. Król Karol nie ma najmniejszego powodu do abdykacyi; jest zdrów, w sile wieku i posiada miłość i zaufanie swego narodu, który żywi dla niego głęboką wdzięczność za to wszystko, co zdziałał dla podniesienia i rozwoju Rumunii w ciągu 26-letnich rządów.

O chwilowym stanie przesilenia w ministerstwie włoskiem, które lada chwila uledz może zmianie, donoszą: Gabinet ma być utworzony na zasadzie oszczędności wojskowych, i składać się z członków następujących: Rudini, prezes gabinetu i sprawy zewnętrzne; Nicotera, sprawy wewnętrzne; Luzzatti, skarb; Cadolini, ministerstwo finansów; Branca, roboty publiczne; generał Ricotti, ministerstwo wojny; San Bon, marynarki; Genala, oświaty, a Chimiri, sprawiedliwości. — Widzimy z tego, iż większość członków gabinetu pozostałaby na dotychczasowych stanowiskach.

Według doniesień z Berna, nastąpiło już podpisanie traktatu handlowego szwajcarsko-włoskiego. Traktat uzyska moc obowiązującą z dniem 1 lipca.

Z Paryża donoszą, że rząd wysłał telegraficzny rozkaz do gubernatora Senegambii, pana de Lamothe, ażeby parowce awizowe: „Heron“ i „Ardent“ bezzwłocznie były przygotowane i uzbrojone, tak, aby mogły w dniu dzisiejszym odjechać do Kotonu. W zatoce Benin znajdować się zatem będzie pięć statków wojennych. Statek „Brandon“ już się tam znajduje, krzyżowce: „Sane“ i „Talisman“ niebawem przybędą. Siła ta wystarczy nietylko do obrony Kotonu i Porto Novo, lecz może posłużyć także do obsadzenia Whydah. Obiega jednak pogłoska, że król Behanzin zabrał z Whydah znaczną ilość Europejczyków, jako zakładników, pomiędzy tymi 3 czy 4 księży. Wstrzymujące rozkazy ministra marynarki, Barbeya, wywołują ogólne niezadowolenie.

Pomiędzy rządem francuskim i angielskim prowadzą się rokowania co do energicznego przestrzegania aktów konferencyi brukselskiej względem sprzedaży broni krajowcom afrykańskim; nie ulega bowiem wątpliwości, że żołnierze Behanzina i Samorego uzbrojeni są w karabiny systemu Manlichera i Snydera.

Proces Ravachola, który odbędzie się dnia 26 b. m., trwać będzie zapewne przez całą noc. Istnieje zamiar, aby nie dopuścić do przerwy, celem uniknięcia możliwego wywywarcia wpływu na ławę przysięgłych. Z Paryża donoszą, że zachodzi trudność w złożeniu ławy, gdyż sędziowie wylosowani chcą pod różnemi pozorami uwolnić się od rozprawy.

Minister spraw wewnętrznych, Loubet, porozumiał się z ministrem wojny, Freycinetem, w sprawie środków ostrożności w dniu pierwszego maja. Wszyscy prefektowie byli w Paryżu i otrzymali obszerne ustne instrukcye, zwłaszcza co do współdziałania wojska w danych wypadkach.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Berlin, 21 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Hr. Caprivi odjedzie dnia 23 b. m. do Karlsbadu.

Berlin 21 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Jak już doniesiono, znaleźli doktorowie Canon i Pielicke, asystenci szpitala Moabickiego, we krwi chorych na odrę, we wszystkich obserwowanych wypadkach, tego samego bakcyla, który ma rozmaite rozmiary, a znajduje się pojedyńczo albo gromadnie w każdej kropli krwi chorych na odrę. Powiodło się też wydostać go ze krwi chorych dla kultury sztucznej.

Frankfurt n. M., 21 kwietnia. Główny kasyer tutejszego domu bankowego Rothschilda, Jäger, zniknął od czwartku, dopuściwszy się sprzeniewierzenia. Wysokość zdefraudowanych pieniędzy nie została jeszcze stwierdzoną.

Rzym, 21 kwietnia. Król włoski z małżonką uda się w pierwszych dniach czerwca do Poczdamu, celem rewizytowania cesarstwa niemieckich za odwiedziny w Monza w r. 1889. Dzień wyjazdu nie został jeszcze oznaczony. W procesie, wytoczonym kardynałowi Oreglia o potwarz, oświadczył prokurator, że w działalności kardynała niepodobna dopatrzeć się zarzuconego mu przestępstwa, a choćby nawet takowe istniało, nastąpiło już przedawnienie i już dla tego samego kardynał Oreglia nie może być zasądzonym.

Paryż, 21 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Właściciel restauracyi Very, gdzie uwięziony został Ravachol, wniósł podanie do ministerstwa, żądając odszkodowania, albowiem stracił wszystkich gości. Nikt obecnie nie przychodzi do niego z obawy anarchistów.

Wczoraj rozbił jakiś młody człowiek kamieniami trzy szyby w kawiarni „Riche“, wołając: „Jestem mścicielem Ravachola“. Goście przestraszeni uciekli. Indywiduum owo aresztowano.

Sofia, 21 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Doniesienie niektórych dzienników zagranicznych, jakoby Stambułow cierpiał na obłęd umysłowy, jest niedorzecznem zmyśleniem.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 21 kwietnia 1891 r., godz. 1 minut 40. Akcye kredytowe 317·—, Alp. Tow. górnicze 58·25, Węgierskie akcye kredytowe 355·—, Akcye anglo-austryackie 148·—, Akcye banku Union 237·50, Akcye kolei Karola Ludwika 213·—, Akcye kolei Północnej 288·—, Akcye kolei Południowej 88·—, Losy tureckie 37·30, Akcye kolei państwowej 285·62, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 251·— Akcye kolei węgierskiej Północno-wschodniej 199·50, Wiedeńskie losy komunalne 157·—, Akcye tytoniowe 163·75, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 104·80, Akcye kolei Elbetal 231 50, Akcye banku dla krajów koronnych 204·25, 4-prc. węgierska renta złota 109 60, Akcye banku związkowego 112·50 Rubel papierowy 1·21·25. Węgierska renta papierowa 100·80. Usposobienie silne.

Wiedeń, 21 kwietnia 1891, godzina 10, minut 30 Akcye kredytowe 317·— Akcye kolei państwowej 284 25, Akcye tytoniowe 163·50, Anglo austryackie 147·50, Unionbank 234·50, Kole Karola Ludwika —·—, Południowa 88·75, Renta papierowa —·—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacye Banku dla krajów koronnych —·—, listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, $4^1/_2$ prc. listy zastawne banku krajowego 98·50, $4^1/_2$-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—, 4-prc. węgierska renta złota —·— za 100 marek 58·65, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 20 kwietnia 1891 r. Wiedeń: okowita per 10.000 litr procent 18·62 do 18·87 zł. Budapeszt. Pszenica na wiosnę 19·08 do 19·11 zł. Berlin: Pszenica (na paźdz.-listop.) 192·75 do — — zł., żyto —·— do —·— zł., spirytus 41·60 zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący 51·90 — — fr.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowiecki

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 złr., **pocztą 4 złr.;** za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 złr., **pocztą 1 złr. 35 ct.** Z „Przewodnikiem“ za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 złr. 75 ct., **pocztą 4 złr. 75 ct.;** za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 złr. 30 ct., **pocztą 1 złr. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Wykaz

pięciu liczb wyciągniętych w c. k. Urzędzie loteryjnym lwowskim dnia 20 kwietnia 1892.

41 — 80 — 1 — 29 — 43

Następne ciągnienie przypada w dniu 4 i 18 maja 1892.

Z c. k. Urzędu loteryjnego we Lwowie.

Pociągi kolejowe

według czasu t. zw. środkowoeuropejskiego od 1. października 1891.

Odchodzą ze Lwowa:

W kierunku do Stryja:

5.50 rano. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna.
10.14 przed południem. Pociąg osobowy do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa.
7.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stryja Ławocznego, Munkacsa, Budapesztu, Chyrowa, Suchy, Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku do Czerniowiec:

4.48 rano. Pociąg osobowy do Stanisławowa, i Kołomyi.
8.40 przed południem. Pociąg poszpieszny do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna.
3.54 po południu. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu.
9.48 wieczór. Pociąg osobowy do Stanisławowa, Czerniowiec, Suczawy, i Husiatyna.

W kierunku do Bełzca:

8.49 przed południem. Pociąg mięszany do Bełzca i Sokala.
5.40 wieczór. Pociąg mięszany do rawy ruskiej.

Przychodzą do Lwowa:

Szlakiem od Stryja:

8.31 rano. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.
3.10 po południu. Pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
11.12 w nocy. Pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec:

6.17 rano. Pociąg osobowy z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa.
1. 22 po południu. Pociąg osobowy z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
7.23 wieczór. Pociąg poszpieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.
11.22 w nocy. Pociąg osobowy z Kołomyi Stanisławowa i Husiatyna.

W kierunku od Bełzca:

7.50 rano. Pociąg mięszany z Rawy ruskiej
3.46 po południu. Pociąg mięszany ze Sokala i Bełzca.

Gdy zegar czasu środkowoeuropejskiego wskazuje godzinę 12 to,
w Czerniowcach 12.45, we Lwowie 12.35,
w Podwołoczyskach 12.44, w Budapeszcie 2.16,
w Suczawie 12 44, we Wiedniu 12.06,
w Pradze 11.58 z gar wskazuje.

Pociągi kolejowe

(podług zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy — o godz. 4 min. 3 po południu pociąg pospieszny — o godz 7 min. 15 wieczór pociąg mięszany — o godz. 9 m. 28 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze o godz. 2 m. 38 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 8 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 7 m. 1 wieczór pociąg osobowy.

Z Podwołoczysk na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mięszany; — o godz. 2 m. 20 południu pociąg pospieszny; — o godz. 7. m. 30. wieczór pociąg osobowy.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa o godz. 4 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 7 m. 20 rano pociąg osobowy; — o godz. 2 m. 28 po południu pociąg pospieszny, — o godz. 8 m. 30 wieczór pociąg osobowy.

Do Podwołoczysk z dworca Podzamcze o godzinie 10 m. 15 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 22 po południu pociąg pospieszny; — o godz. 11 m. 5 w nocy pociąg mięszany

Do Podwołoczysk z głównego dworca o godz. 9 m. 50 przed południem pociąg osobowy — o godz. 4 m. 11 po południu pociąg pospieszny — o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mięszany.

Wystawy i Muzea.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9—1 przed i od g. 3—6 po południu. Wstęp: w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 20 ct. W niedzielę otwarte od g. 10—1 przed południ. wstęp wolny.

Gmach sejmowy codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 21 kwietnia 1892.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	211	50	214	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	249	—	252	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	327	—	330	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los. w 40 l.	100	70	101	40
" " 5 pr. w. a. wylosowalne z 10 pr. premią	107	50	108	20
Banku hipot. 4½pr. los. w 50 l.	98	25	98	95
Banku kraj. 4½pr. wa. los. w 51 l.	98	50	99	20
Tow. kred. galic. ziem. 4pr. wa. I. emis.	96	80	97	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los. w 41½ lat	95	10	95	80
4½ pr. wa. los. 52 l.	99	40	100	10
4 pr. wa. los. w 56 l.	94	70	95	40
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	58	—	60	—
(daw. 5 pr.) 2½ pr. w.a.	55	—	58	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat	50	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	50	105	20
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	93	30	94	—
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	100	80	101	50
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. em.	100	—	100	70
Komunalne Banku kraj. 5% II. em.	101	—	101	70
Pożyczki kr. 6 pr. wa.	104	50	—	—
Pożyczki kr. 4½ pr. wa.	97	60	98	30
" " 4 " "	91	—	91	70
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
" " Stanisławowa	29	—	31	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	61	5	71
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	70	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	23	1	33
" " papierowy	1	19¾	1	21¾
100 marek niemieckich	58	35	59	—

bez kupona bieżącego.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 17 kwietnia 1892.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	95.40	95.60
luty-sierpień	95.35	95.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	95.—	95.20
kwiecień-październik	95.10	95.30
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	140.—	141.—
" " 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	141. —	141.50
" " 1860 po 100 złr. 5 pr.	15 .—	151.—
" " 1864 po 100 złr.	183.75	184.25
" " 1864 po 50 złr.	183.75	184.25
Renty Com. po 42 litr. austr	— —	—.
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	149.25	150.25
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.15	111.35
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.60	101.80
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.15	—.—
Galicyi	104.75	105.—
Niższej Austryi	109.—	110.—
Siedmiogrodu	—.—	—.—
Węgier za 100 zł. wa. 4 pr.	93.50	94.50
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	148.—	148.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	316.40	317.10
Niżno-austr. tow. eskomt. po 500 złr.	630.—	638.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	324.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	205.50	206.—
Bank austro-węgierski a 600 zł.	984.—	988.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	91.5	92.50
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk.	315.—	317.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Rzeszów.Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2880 —	2890.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	212.75	213.—
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.§	249.25	250.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	283.50	284 —
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	85.—	88 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	201.50	202.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.50	101.50
" " " premiowe po 3 pr.	111.25	111.70
Gal. Zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
" " " " " w 36 l. 6 pr.	101.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.—	96.50
" " " " po 4pr. w 41 l. wyl.	95.—	95.25
" " " " po 4½ pr. w 52 latach zwrotne	99.40	99.70
Banku krajowego 4½ pr. wa. los. w 51½ l.	98.50	99.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	—.—	—.—
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	101.—	102.—
Banku aust. węg. 4½ pr.	101. —	101.50
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.75	—.—
" Zakł. kr. ziem. po 5½ pr.	102.60	103.60
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em 1886 4%	99.—	100.—
" " po 100 zł. " 1887 "	99.—	100. —
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. 4½ pr.	—.—	—.—
detto (Jarosław-Sokal)	—.—	—.—
Kol. Gal. Lwów-Czern-Jas. emisya a 300 zł. 4. pr. w srebrze z r. 1884	83.50	84.50
z r. 1884	92.30	95.50
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.50	103.25
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	193.50	194.50
Clarego po 40 zł. m. k.	56.50	57.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	127.—	128.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	—.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.—	22.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21.50	22 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	59.—	61.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	55 —	56.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.30	18.70
" " węg. " po 5 zł.	11.90	12 40
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	22.—	24.—
Salma po 40 zł. m. k.	63.—	64.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	62.—	63.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	—.—
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	134.—	135.—
" " po 50 zł. w. a.	62.—	64.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	40.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	67.50	68 50
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 marek w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 190 marek w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	119.55	120.—
Paryż za 100 fr.	47.50.—	47.60 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.65.—	5.67.—
" pełnej wagi	5.64.—	5.66 —
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.49.—	9.51.—
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
" " " w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
" " kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. 17024 (2294 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu podaje do wiadomości, że dla zaspokojenia należącej się Izaakowi Goldfeld od Markusa Herscha Stettenkron sumy 2400 zł. aw. zpn. rozpisaną została przymusowa sprzedaż publiczna realności pod nr. 81 star., 429 now. w Buczaczu położonej wyk. hip. 93 ks. gr. gminy Buczacza objętej według poz 8 i 11 karty B. tego wykazu własność dłużnika Markusa Herscha Stettenkron stanowiącej.

Do uskutecznienia tej sprzedaży wyznaczone zostały dwa termina pierwszy na dzień 16 maja 1892 drugi na dzień 15 czerwca 1892 zawsze w sądzie o godz. 10 przed południem.

Na ostatnim z tych terminów, jeżeli wartość szacunkowa realności przedmiotem licytacyi będącej, nie będzie mogła być uzyskaną, sprzedaną zostanie ta realność najwyższą cenę podającemu także powyżej wartości szacunkowej.

Wartość szacunkowa stanowiąca zarazem cenę wywołania, wynosi kwotę 2677 zł.

Wadyum przed przystąpieniem do licytacyi złożyć się mające wynosi 267 zł.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Tych wierzycieli którzyby dopiero po wydaniu wyciągu hipot. to jest po dniu 23 sierpnia 1891 prawo zastawu na realność przedmiotem licytacyi będącą nabyli, jakoteż i tych wierzycieli, którymby uchwała w tej sprawie egzekucyjnej wydana, dla jakiejkolwiek przyczyny wcale lub w należytym czasie nie została doręczoną.

C. k. Sąd powiatowy.

Buczacz, 22 listopada 1891.

L. 5855 (2260 2—3)

W c. k sądzie powiatowym w Kałuszu odbędzie się w dniach 17 maja 1892 i 17 czerwca 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem na zaspokojenie dłużnych galic. zakładowi kredyt. ziem. w Krakowie 20 rat pożyczkowych po 150 zł. zpn. przymusowa sprzedaż przez licytacyę realności do Jakóba i Krystyny Strömich należących wyk. hip. l. 33, 34, 35 i 36 gm. kat. Kałusz objętych.

Przy pierwszym terminie realności te nie niżej ceny wywołania a to:

1) co do ciała hip. l. 33, kwotę 4700 zł.
2) " " " 34, " 50 zł.
3) " " " 35, " 75 zł.
4) " " " 36, " 175 zł.

na drugim zaś i niżej ceny wywołania jednak nie niżej jak 1/3 części wywołania sprzedane zostaną.

Wadyum wynosi:

1) co do ciała hip. l. 33, kwotę 470 zł.
2) " " " 34, " 5 zł.
3) " " " 35, " 7 zł. 50 ct.
4) " " " 36, " 17 zł. 50 ct.

Akt zastawniczego opisania i warunki licytacyjne jakoteż wyciągi tabularne można przejrzeć w tus. registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono p adw. dr. Stanieckiego w Kałuszu.

C. k. Sąd powiatowy.

Kałusz, 26 marca 1892.

L. 3843 (2218 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności tarnowskiej kasy oszczędności z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności wyk. hip. l. 572 w Wierzhosławicach należącej do Wojciecha Bąka względnie jego masy spadkowej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach a to dnia 17 maja i 21 czerwca 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 1294 zł. 19½ ct. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 130 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze ck. sądu pow. mdlg.

Tarnów, 28 marca 1892.

L. 3313 (2170 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Chrzanowie do Tomasza Glistaka w kwocie 75 zł. zpn odbędzie się w tut sądzie w dniach 27 maja 1892 i 1 lipca 1892 o godz. 9 rano egzekucyjna licytacya realności pod lwh. 100 w Zagórzu położonej Tomasza Glistaka własnej.

Cena wywołania 188 zł.

Wadyum 19 zł.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tut. sądu.

Kuratorem, niewiadomych wierzyciel adw. dr. Gaszyński z Chrzanowa.

Chrzanów, dnia 18 marca 1892.

L. 1423 (2248 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje do powszechnej wiadomości, że na rzecz kasy oszczędności miasta Sambora celem zaspokojenia sumy 475 zł. aw. zpn. odbędzie się przymusowa sprzedaż połowy realności pod lk. 129/4 w Samborze na przedmieściu Powodowej położonej wedle Dom XII. str. 303 n. 7 haer. dłużnika Wojciecha Gazdy własnej protokołem z dnia 6 lutego 1889 l. 1335 ocenionej w tutejszym Sądzie w dwóch terminach dnia 11 maja 1892 i dnia 15 czerwca 1892, każdym razem o 10 godzinie rano pod tym warunkiem, że na pierwszym terminie za lub wzżej ceny szacunkowej, na drugim zaś poniżej takowej, dotycząca połowa realności sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi cenę szacunkową 507 zł. 10 ct aw.

Wadyum zaś 50 zł. 70 ct.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się strony masę spadkową po śp. Antonim Jasiura i wszystkich tych wierzycieli, którzyby po dniu 4 grudnia 1891 jaka dniu wydania wyciągu tabularnego prawo hipoteki na sprzedać się mających częściach uzyskali, lub którymby niniejsza uchwała licytacyjna wcale lub wcześnie doręczoną być nie mogła do rąk ustanowionego kuratora adwokata dr. Budzynowskiego z zastępcą adwokata Błońskiego i przez edykta.

Sambor, 23 lutego 1892.

L. 3719 (2224 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Małgorzaty Kruczkowskiej do Franciszka Pstruchy w kwocie 50 zł. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 12 Maja 1892 i dnia 9 czerwca 1892 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya 1/6 części z 1/2 realności pod lwh. 30 w Trzebini wsi położonej Franciszka Pstruchy własnej.

Cena wywołania 75 zł. 15 ct

Wadyum 8 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze tutejszego Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Gaszyński z substytucyą adw. dr. Kepplera.

Chrzanów, dnia 3 kwietnia 1892.

L. 4673 (2251 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości, że w celu ściągnięcia sumy 33 zł. 36 ct. w. a. z pn. na rzecz Ernestyny Schenker, Anny Rosenblum zam. Chilf, Mojżesza Rosenbluma, Diany Rosenblum zam. Chamaides, Zuzanny Rosenblum zam. Lothringer, Salamona Rosenbluma, Wiktora Rosenbluma, Perli Rosenblum zam. Mensch i Wilhelma Folgera jako ojca małoletniego Ottona Folgera odbędzie się dnia 11 maja 1892 i dnia 15 czerwca 1892, każdym razem o godzinie 10 przed południem w biórze nr. 5 egzekucyjna sprzedaż dłużnika Andrzeja Kraina własnej 1/8 części realności pod l. sp. 950 w Tarnopolu położonej objętej wykazem hipotecznym l. 660.

Cena wywołania poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie wynosi 426 zł. 56½ ct.

Wadyum 43 zł. a. w.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla wierzycieli, którzyby po dniu 7 stycznia 1892 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanawia się na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dr. Weissteina a p. adw. dr. Schwarza zastępcą tegoż.

Tarnopol, dnia 2 kwietnia 1892.

L. 3135 (2254 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. w Kołomyi podaje niniejszem do wiadomości, że na prośbę Nykoły Tymofijów dozwoloną została w celu ściągnięcia kosztów egzekucyjnych w kwotach 5 zł. 7 ct. i 7 zł. 55 ct. zpn. egzekucyjna sprzedaż jednej trzeciej części realności, wyk. hip. 86 i jednej piątej części realności, wyk hip. 425 ks. gr. gm. kat. Ispas objętych, własnością dłużnika Fedora Metnyka będących, w dwóch na dzień 12 maja 1892 i 14 czerwca 1892 każdym razem na godz. 10 przed południem wyznaczonych terminach, że pomienione części realności na pierwszym terminie tylko za lub powyżej ceny szacunkowej, która co do 1/3 pierwszej realności kwotę 808 zł, co do 1/5 drugiej realności zaś kwotę 88 zł. wynosi, a która oraz za cenę wywołania służyć będzie, na drugim terminie zaś także poniżej takowej zostaną sprzedane, że każdy chęć kupienia mający obowiązanym będzie co do 1/3 części pierwszej realności wadyum 80 zł. 80 ct., a co do 1/5 części drugiej realności wadyum 8 zł. 80 ct. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, że dla wszystkich tych, którymby uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby na rzeczoną realność później prawa rzeczowe nabyli, kurator w osobie adw. dr. Staubera został ustanowionym, wreszcie, że akt oszacowania w mowie będącej realności tudzież bliższe warunki licytacyjne w tus. registraturze mogą być przejrzane.

Kołomyja, 18 marca 1892.

L. 4819 (2271 2—3)

W dniach 16 maja i 13 czerwca 1892 odbędzie się w sądzie niżej wyrażonym przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi realności tabularnej pod NC. 62 w Juseptyczach położonej wyk. hip. l. 73 objętej a dłużnika Romana Kotyka własnej na rzecz Zakładu kredyt. włośc. w likwidacyi na zaspokojenie resztującego kapitału 212 zł. 86 ct. aw. zpn. każdym razem o godz. 10 przed południem z tem, że na pierwszym terminie realność ta za cenę szacunkową lub wyżej niej, na drugim także niżej tejże sprzedaną będzie.

Cena szacunkowa 400 zł. aw.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądu.

Dla tych którzyby po dniu 22 kwietnia 1890 prawo zastawu lub inne prawo rzeczowe na sprzedać się mającej realności nabyli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca lub późniejsze z jakiegokolwiek bądź powodu doręczone być nie mogły ustanowiono kuratorem Stefana Wajdę w Juseptyczach.

C. k. Sąd powiatowy.

Żydaczów, dnia 15 stycznia 1892.

L. 510 (2201 2—3)

Sąd Strzyżowski zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności zakładu kredyt. włość. w ilości 21 rat po 9 zł. dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod lk. 115 w Konieczkowy położona whl. 144 dla gminy kat. Konieczkowy objęta do Maryanny Sobaś należąca.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyą publiczną w sądzie tut. w dwóch terminach 17 maja 1892 i 15 czerwca 1892 każdym razem o godz 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 332 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedaną nie będzie.

W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 33 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipot. i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze sądu tutej., kuratorem ustanowiono Zygmunta Holcera.

Strzyżów, 22 marca 1892.

L. 394 (2220 3—3)

Przeprowadzoną będzie dnia 12 maja 1892 o 10 za jakąkolwiek cenę relicytacya ¼ części realności l. 395 wykaz hipoteczny l. 28 gminy Janów, Cyrli Pohorilles własnej, na rzecz galic. funduszu propinacyjnego pto 25 zł. a. w.

Cena wywołania 56 zł. a. w.

Wadyum 5 zł. 60 ct.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny do przejrzenia w sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.

Budzanów, dnia 14 marca 1892.

L. 666 (2270 3—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 27 kwietnia 1892 powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 25 maja 1892 nawet poniżej takowej, licytacya realności według wyk. hip. l. 70 i 4/8 części realności wh. 71 ks. gr. gm. Dzwiniacz, Szymona Pawliszyna własnej, na rzec Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie pto 150 złr. a. w. z pn.

Cena wywołania 170 zł. i 15 zł.

Wadyum 17 zł. i 1 zł. 50 ct,

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu, ustanawia się kuratorem Antoniego Namieśniowskiego.

C. k. Sąd powiatowy.

Ustrzyki, 3 lutego 1892.

L. 2101 (2266 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu w kwocie 163 zł., odbędzie się w gmachu sądowym dnia 21 kwietnia 1892 i dnia 19 maja 1892 każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności objętej wyk. l. 15 gminy Krzemienica.

Cena wywołania 7200 zł.

Wadyum 720 zł.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, dnia 14 marca 1892.

L. 14235 (2291 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Gorlicach rozpisuje na zaspokojenie wierzytelności Małgorzaty Pabis w kwocie 5 zł. i 24 zł. 53 ct. a. w. publiczną egzekucyjną sprzedaż połowy realności w Krygu położonej, wykazem hip. l. 165 objętej, dłużnika Pawła Karpia własnej, na dzień 20 kwietnia 1892 i 17 maja 1892, każdym razem o godzinie 10 rano w sądzie w Gorlicach.

Cena wywołania 225 zł.

Wadyum 22 zł. 50 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanawia się p. adwokata dr. Sterna w Gorlicach.

Resztę warunków licytacyjnych, protokół oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Gorlice, 10 lutego 1892.

L. 15687 (2287 3—3)

W dniach 29 kwietnia i 3 czerwca 1892 każdym razem o godz. 9 rano odbędzie się w tut. sądzie publiczna licytacya połowy realności Tauby z Lamplow Beitlerowej pod lk. 44 w Jarosławiu na krakowskiem przedm. położonej, ciała tabularnego nie, stanowiącej na zaspokojenie pretensyi tj. 1/4 części z kwoty 112 zł. wa. zpn.

Cena wywołania 200 zł. wa.

Wadyum 20 zł.

Przy drugim terminie zostanie powyższa realność także niżej ceny wywołania sprzedaną.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiono adw. dr. Blumenfelda z Jarosławia.

Protokół zastawniczego opisania i oszacowania, oraz bliższe warunki licytacyjne przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jarosław, dnia 10 grudnia 1891.

L. 5191 (2261 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu zawiadamia, iż celem zaspokojenia sumy 9 zł. 7 ct. aw. zpn., odbędzie się na rzecz Dawida Reiflera w tutejszym Sądzie powiatowym sprzedaż posiadłości lwh. 1933 gm. kat. Kałusza objętej, dłużnika Ołeksy Maceła własnej w dwóch terminach, mianowicie dnia 5 maja 1892 i 7 czerwca 1892 o godz. 10 przed południem.

Cena wywołania 70 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony adw. dr. Stanecki.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.

Kałusz, dnia 22 marca 1892.

L. 2390 (2263 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kamionce str. ogłasza, że przeprowadzi dnia 5 maja 1892 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 8 czerwca 1892 nawet niżej takowej każdą razą o godzinie 10 przed południem przymusową sprzedaż realności wyk. hip 156 gminy Horpin objętej, Andrucha Kataryna własnej, na rzecz Jojny Zippera pto 21 złr. zpn.

Cena wywołania 153 zł.

Wadyum 15 zł 30 ct.

Dla niewiadomych z życia i miejsca wierzycieli ustanawia się kuratorem dr. Lenartowicza.

Kamionka str. 7 marca 1892.

L. 5645 (2262 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Kałuszu donosi, że celem ściągnięcia kwoty 44 zł. zpn. odbędzie się dnia 29 kwietnia 1892 i 30 maja 1892, każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż publiczna realności wyk. hip. 305 ks. gr. Zbora objętej, Tymka Baszty własnej.

Wadyum wynosi 4 zł.

Akt oszacowania i warunki licytacyjne przeglądnąć można w t. s. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Kałusz, 28 marca 1892.

L. 536 (2265 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich rozpisuje w celu zaspokojenia pretensyi w kwocie 20 zł. wa. zpn. na rzecz Estery Ryfki Baral publiczną sprzedaż 1/3 części realności wyk. hip. 471 gm. kat. Batiatycze objętej do Iwasia Lipki należącej na dzień 12 maja 1892 i na dzień 23 czerwca 1892 każdym razem o godz. 10 przed południem w sali rozpraw tut. sądu.

Cena wywołania 456 zł. 66 ct. wa.

Wadyum 45 zł. 66 ct.

Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za, lub wyżej ceny wywołania, zaś na drugim terminie nawet poniżej takowej.

Bliższe warunki i wyciąg hipot. przejrzeć można w tus. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty wielkie, dnia 10 marca 1892.

L. 3207 (2183 1—3)

W sprawie egzekucyjnej Banku krajowego Galicyi i Lodomeryi z wielkiem Księstwem Krakowskiem przeciw Henrykowi Rogala Lewickiemu o zapłacenie 219 zł. 42 ct., 969 zł. 94 ct., 864 zł. 95 ct, 35830 zł. 61 ct., 31957 zł. zpn. odbędzie się w tutejszym Sądzie w biórze nr. 2 w dniu 19 maja 1892 i w dniu 23 czerwca 1892, każdym razem o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacya dóbr tabularnych Bonów w okręgu Sądu powiatowego Krakowiec położonych własność Henryka Rogala Lewickiego stanowiących.

Cena wywołania wynosi 120610 zł.

Wadyum 12061 zł. aw.

Na pierwszym terminie dobra te tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże, na drugim zaś terminie i poniżej ceny wywołania jednak nie niżej sumy 40203 zł. 33 ct. sprzedane będą.

Bliższe warunki i wykaz hipoteczny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Doliński a jego zastępcą dr. Łużecki adwokaci w Przemyślu.

C. k. Sąd obwodowy.

Przemyśl, 12 marca 1892.

L. 1606 (2267 1—3)

Dnia 19 maja 1892 i dnia 3 czerwca 1892 każdym razem o godzinie 10 przed południem zostanie przedsięwziętą przymusowa sprzedaż w drodze licytacyi połowy realności wyk. hip. l. 784 ks. grunt. gminy Rozdołu dłużniczki Katarzyny Lavro własnej, celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Rozdole w kwocie 200 zł. aw. zpn. z tem, iż połowa tej realności zostanie przy pierwszym terminie tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 126 zł. 25 ct. aw., przy drugim zaś terminie także niżej takowej sprzedaną.

Wadyum wynosi 12 zł. 62 ct..

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratorem p. Franciszka Szydłowskiego z Rozdołu.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciąg tabularny można przeglądnąć w tus registraturze..

C. k. Sąd powiatowy.

Mikołajów, dnia 21 marca 1892.

L. 2387 (2249 1—3)

Tutejszy Sąd obwodowy ogłasza, że 19 maja i 23 czerwca 1892 przeprowadzi licytacyą publiczną sprzedaż realności wykazem hip. 469 gminy katastralnej Stanisławów objętej celem zniesienia spólnictwa.

Cena wywołania wynosi 3072 złr. 70 ct. a. w.

Wadyum 745 złr.

Szczegółowe warunki licytacyjne, akt detaksacyi i wyciąg hipoteczny do przejrzenia w registraturze.

Stanisławów, 27 lutego 1892.

L. 7244 (2203 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi dnia 20 maja 1892 i 22 czerwca 1892 o godz. 10 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 65 ks. gr. gm. Trzciana objętej dłużników Michała Balickiego i spóln. własnej na rzecz Towarzystwa zaliczkowego w Limanowy pto 294 zł. aw.

Cena wywołania i szacunkowa 880 zł.

Wadyum 88 zł.

Warunki do przejrzenia w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Wiśnicz, dnia 10 lutego 1892.

L. 1981 (2176 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Salomona Schreibera w kwocie 28 zł. w dniach 20 maja 1892 i 15 czerwca 1892 w sądzie o godz. 10 rano, realność pod lk. 10 b. w Rzeszotarach lwh. 17 ks. gr. gminy Rzeszotary objętą, Klemensa Stryszowskiego własna, przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 205 zł.

Zakład 10 prc.

Wyciąg hipot., akt szacunkowy oraz resztę warunków licytacyjnych przeglądnąć można w registraturze sądu.

Wieliczka. 27 lutego 1892.

L. 6819 (2202 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu przeprowadzi dnia 20 maja i 22 czerwca 1892 o godz. 10 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 20 ks gr. gm. Olchowa objętej masy spadkowej Małgorzaty Zaleśnej własnej na rzecz Michała Kawki pto 85 zł. a. w. zpn.

Cena szacunkowa i wywołania 1382 zł.

Wadyum 138 zł. 20 ct. aw.

Warunki do przejrzenia w registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Wiśnicz, dnia 10 lutego 1892.

Konkursa.

L. 214 (2282 2—3)

Celem obsadzenia nowosystemizowanej posady ck. notaryusza w Pruchniku, ewentualnie innej w skutek przeniesienia opróżnić się mającej, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni podania swe należycie udokumentowane za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do dnia 15 maja 1892 do tutejszej ck. Izby notaryalnej wnieść.

C. k. Izba notaryalna Przemysko-Samborsko-Sanocka.

Przemyśl, 14 kwietnia 1892.

L. 17809 (2277 2—3)

W celu nadania czterech bezpłatnych miejsc funduszowych w ck. zakładach wojskowych z fundacyi p. n. „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya“ ogłasza się niniejszem konkurs.

Miejsca te zostaną nadane począwszy od roku szkolnego 1892/93 w ck. akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, w ck. akademii technicznej wojskowej w Wiedniu i ck. akademii marynarskiej.

Do pierwszych dwóch zakładów będą przyjmowani kandydaci tylko na pierwszy rok, do akademii marynarskiej zaś na I i na II rok.

Rok szkolny 1892/93 rozpocznie się w akademiach wojskowych z dniem 18 września 1892, w ck. akademii marynarskiej zaś z dniem 16 września 1892.

O powyższe miejsca funduszowe mogą się ubiegać tylko galicyjscy młodzieńcy polskiej lub ruskiej narodowości, posiadający obywatelstwo austryackie, wykazujący warunki poniżej podane. Stan, wyznanie i obrządek nie stanowią różnicy.

Każdy z kandydatów wykazać winien:

1) iż posiada prawo obywatelstwa w monarchii austryacko-węgierskiej;

2) iż jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej;

3) iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadowalniające;

4) iż nie przekroczył właściwego wieku, którym jest dla I roku akademii marynarskiej rok 16, dla II roku tejże akademii rok 17, dla I roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej w Wiedniu rok 20, a ukończył przepisane minimum wieku (dla I roku akademii marynarskiej 14 lat, a dla I roku akademii w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat);

5) iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze.

W szczególności wymaga się od kandydatów na I rok akademii marynarskiej ukończonej IV klasy szkoły średniej, od kandydatów na II rok akademii marynarskiej ukończonej VI klasy szkoły średniej, a od kandydatów na I rok akademii wojskowych w Wiener-Neustad lub w Wiedniu dowodu, że z zadowalniającym postępem uczęszczają do ostatniej klasy zupełnej szkoły średniej.

Wojskowa akademia w Wiener-Neustadt kształci wychowanków swoich dla pieechoty, strzelców i kawaleryi, a techniczna akademia wojskowa dla artyleryi, inżynieryi, korpusu pionierów i pułku kolejowego i telegraficznego.

Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu, czy życzą sobie wstąpić do oddziału artyleryi lub inżynieryi. gdyż życzenie ich zostanie w miarę możności uwzględnione.

Kandydaci, którzy już zostali asenterowani, nie będą przyjęci.

Do podań załączyć należy:

1) poświadczenie przynależności kandydata;

2) metrykę chrztu lub urodzenia;

3) świadectwo o fizycznem uzdolnieniu kandydata, wystawione przez graduowanego lekarza wojskowego, zostającego w czynnej służbie wojskowej;

4) świadectwo szczepienia, jeżeli świadectwo lekarskie okoliczności tej nie stwierdza;

5) ostatnie świadectwo szkolne z r. 1891/92, tudzież świadectwo za cały rok 1890/91, kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej do ostatniego półrocza włącznie:

6) zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którem ma być wyrażone ile kandydat ma rodzeństwa i czyli takowe ma już samoistne utrzymanie, jakie miejsce funduszowe lub stypendyum.

Kandydaci, którzy będą przyjęci na miejsca funduszowe, poddać się muszą przed wstąpieniem do zakładu ponownym oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu z wymaganych nauk przygotowawczych w języku niemieckim, którym muszą władać o tyle biegle, iżby z wykładów ze skutkiem korzystać mogli.

Ktoby chciał mieć jeszcze bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów woj kowych, znajdzie je w osobnej odbitce odnośnych przepisów, którą można nabyć w księgarni nadwornej L. W. Seidla i syna w Wiedniu.

Przyjęci do zakładów wojskowych muszą odbyć podróż na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, tylko ubodzy kandydaci otrzymają na ten cel zasiłek w kwocie 40 zł. wa. z niniejszej fundacyi.

Fundacya pokrywać będzie także za wszystkich swych stypendystów opłatę szkolną i koszta wyekwipowania przy prawidłowem wystąpieniu z zakładu.

Prawo nadawania niniejszych bezpłatnych miejsc wykonywa Najjaśniejązy Pan na propozycyę Wydziału krajowego.

Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do dnia 20 maja 1892.

Prośby wniesione po tym terminie, albo też niezaopatrzone w przepisane dokumenta nie zostaną uwzględnione.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 9 kwietnia 1892.

L. 15716 (2276 2—3)

Celem nadania jednego galicyjskiego miejsca funduszowego w ck. wojskowych zakładach wychowawczych, ogłasza się niniejszem konkurs.

W roku szkolnym 1892/3, który się rozpoczyna w ck. wojskowych szkołach realnych z dniem 1 września 1892, w ck. akademii marynarskiej z dniem 16 września 1892, a w ck. akademiach wojskowych z dniem 18 września 1892, będzie można wstąpić tylko na pierwszy lub trzeci rok wojskowej niższej szkoły realnej, albo też na pierwszy rok akademii wojskowej w Wiener-Neustadt, lub technicznej akademii wojskowej w Wiedniu, a wreszcie na I lub II rok akademii marynarskiej w Fiume.

Na II lub IV rok wojskowej niższej szkoły realnej, jak również na wszystkie lata wyższej szkoły realnej w roku szkolnym 1892/93 kandydaci przyjmowani nie będą; na II i IV roku niższej szkoły realnej zostaną tylko obsadzone miejsca, któreby tymczasem przypadkowo (przez śmierć, wydalenie itp.) zawakowały, do wyższej szkoły realnej zaś kandydaci bezwarunkowo nie będą przyjmowani.

Każdy z kandydatów wykazać winien:

1) iż posiada prawo obywatelstwa w monarchii austryacko-węgierskiej.

(Cudzoziemcy mogą być przyjęci tylko na mocy osobnego zezwolenia Najjaśniejszego Pana.)

2) iż jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej;

3) iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadowalniające;

4) iż nie przekroczył właściwego wieku, którym jest rok 12 dla I roku wojskowej niższej szkoły realnej, rok 14 dla kandydatów chcących wstąpić na III rok tejże szkoły, rok 16 dla I roku akademii marynarskiej, rok 17 dla II roku tejże akademii, rok 20 dla akademii wojskowych, a ukończył przepisane minimum wieku (dla I roku niższej szkoły realnej 10 lat, dla III roku tejże szkoły 12 lat, dla I roku akademii marynarskiej 14 lat, dla akadmii wojskowej w Wiener-Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat); wiek oblicza się z dniem 1 września 1892;

5) winien każdy kandydat wykazać, iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze, a mianowicie jeżeli chce wstąpić na I rok szkoły niższej realnej, iż z zadowalniającym skutkiem uczęszcza do 4ej lub 5ej klasy szkoły ludowej, jeżeli zamierza wstąpić na III rok niższej szkoły realnej, iż z zadowalniającym skutkiem uczęszcza do 2ej klasy szkół średnich, jeżeli zaś chce wstąpić do akademii wojskowej, wykazać winien, iż uczęszcza z zadowalniającym skutkiem do najwyższej klasy zupełnej szkoły średniej (t. j. szkoły reealnej lub gimnazyum), i że w języku francuskim umie płynnie i poprawnie czytać, jakoteż łatwiejsze ustępy z francuskiego na niemieckie i na odwrót przy pomocy słownika tłumaczyć.

Do wstąpienia na I rok akademii marynarskiej potrzebne jest ukończenie 4 klasy szkoły realnej lub gimnazyum, a do wstąpienia na II rok tejże akademi ukończenie 6 klas takiejże szkoly.

Wojskowa akademia w Wiener-Neustadt kształci wychowanków swoich dla piechoty, strzelców i kawaleryi, zaś wojskowa akademia techniczna dla artyleryi, inżynieryi, kurpusu pionierów i pułku kolejowego i telegraficznego.

Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu, czyli życzą sobie wstąpić do oddziału artyleryi lub do oddziału inżynieryi, gdyż życzenie ich zostanie w miarę możności uwzględnione.

Kandydaci, którzy już są asenterowani, nie będą przyjęci.

Do podań załączyć należy:

1) poświadczenie przynależności kandydata do jednej z gmin kraju;

2) metrykę chrztu lub urodzenia;

3) świadectwo o fizycznem uzdolnieniu kandydata, wydane przez graduowanego lekarza wojskowego, zostającego w czynnej służbie wojskowej (dla kandydatów do marynarki ma być w świadectwie opisana również siła i doniosłość wzroku);

4) poświadczenie o szczepionej lub naturalnej ospy, jeżeli okoliczności tej nie stwierdza świadectwo lekarskie;

5) ostatnie świadectwo szkolne z r. 1891/92, tudzież świadectwa za cały rok 1890/91.

Kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej;

6) zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którem ma być wyrażone, ile kandydat ma rodzeństwa i czyli takowe ma już samoistne utrzymanie, jakie miejsce funduszowe lub stypendyum;

7) jeżeli kandydat odwołuje się do szlacheckiego pochodzenia, co daje pierwszeństwo przed innymi kandydatami, wiarygodne dowody, że należy do szlachty.

Kandydaci przyjęci na miejsca funduszowe obowiązani są złożyć na początku każdego roku szkolnego opłatę szkolną w kwocie 14 zł. wa.

W podaniach swoich winni kandydaci wyraźnie zobowiązać się do uiszczania tej opłaty.

Kandydaci przyjęci na miejsca funduszowe, poddać się muszą przed wstąpieniem do zakładu ponownym oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu z wymaganych nauk przygotowawczych.

Kandydaci chcący wstąpić na I rok wojskowej niższej szkoły realnej, mogą egzamin wstępny składać w swoim języku ojczystym i nieznajomość języka niemieckiego nie stanowi u nich przeszkody uchylającej możność przyjęcia do zakładu, byle tylko zresztą dobrą posiadali kwalifikacyę, natomiast muszą kandydaci, ubiegający się o przyjęcie na III rok wojskowej niższej szkoły realnej, albo też do akademii marynarskiej władać językiem niemieckim o tyle biegle, aby z wykładów w tym języku ze skutkiem korzystać mogli.

Kandydaci na III rok wojskowej niższej szkoły realnej mogą egzamin wstępny składać w swoim języku ojczystym, jeżeli w komisyi egzaminacyjnej znajdują się członkowie, którzy potrafią egzaminować w tym języku.

Kandydaci do wojskowych akademii składają egzamin wstępny wyłącznie w języku niemieckim.

Podania o powyższe miejsca należy wnieść bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do 20 maja 1892.

Prośby wniesione po tym terminie, albo też niezaopatrzone w przepisane dokumenta zostaną odrzucone.

Przyjęci do zakładów wojskowych winni odbyć podróż na miejsce przeznaczenia własnym kosztem.

Ktoby chciał mieć jeszcze bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów wojskowych, znajdzie takowe w osobnej odbitce odnośnych przepisów, którą można nabyć w drukarni L. W. Seidl i syn w Wiedniu.

Bliższe szczegóły tyczące się akademii marynarskiej przejrzeć można w archiwum Wydziału krajowego.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 8 kwietnia 1892.

L. 447 (2315 1—3)

Przy c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie opróżnioną jest posada pomocnika woźnego z płacą 250 zł. rocznie wraz z dodatkiem do płacy i umundurowaniem.

Ubiegajacy się o tę posadę do której w myśl ustawy z dnia 18 kwietnia 1872 nr. 60 Dz. p. p. wysłużonym podoficerom zastrzeżone jest pierwszeństwo przed innymi kompetentami, winni wnieść własnoręcznie pisane podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy do c. k. Dyrekcyi policyi w Krakowie w terminie do 20 maja br.

Kraków, 19 kwietnia 1892.

C. k. Radca Rządu i Dyrektor policyi.

Upadłości.

L. 3904 (2257 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiapamia niewiadomych z miejsca pobytu dłóżników masy konkursowej Alty Feldmanowej z Jezierzan a to: Salomona Glasnera, Jakóba Sperlinga, Ryfki Rosenstock, Joela Hechtenthala. Arona Schächtera, Majera Schneidera, Mozesa Małamed i Sary Tennenbaum, że w celu doręczenia im uchwały z 22 lutego 1892 l. 1952 rozpisującej licytacyę wierzytelności tej masy w sumie 2048 zł. 66 ct. ustanowiono kuratorem adwokata dr. Orłowskiego w Borszczowie, któremu zarazem doręczane będą te uchwały dla tych, którymby takowa dla innej przyczyny doreczoną być nie mogła.

Borszczów, dnia 31 marca 1892.

L. 1669 (2312)

W konkursie do majątku Franciszka Ehrlicha wyznaczam do zbadania rachunków z zarządu przez zawiadowcę masy adw. dr. Władysława Balko złożonych i do ustalenia jego wynagrodzenia termin na dzień 7 czerwca 1892 o godzinie 10 rano w Senacie IV tut. Sądu.

O tem zawiadamiam wszystkich wierzycieli konkursowych z dołożone iż przysługuje im prawo przedłożenie rachunki przejrzeć i względem takowych swe uwagi poczynić,

Lwów, 30 marca 1892.

Z c. k. Sądu krajowego.

komisarz konkursowy.

Kuratele.

L. 2281 (2227 2—3)

Hryńko Brycki ze Stroniowic uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego jest Ilko Kaczmarski ze Stroniowic.

C. k. Sąd powiatowy.

Niżankowice, dnia 28 marca 1892.

L. 3103 (2196 2 3)

Walenty Lesiecki z Limanowy został uznany marnotrawcą.

Kuratorem jego ustanowiony Antoni Lesiecki z Limanowy.

C. k. Sąd powiatowy.

Limanowa, dnia 10 kwietnia 1892.

F. 17182 (2168 2—3)

W miejsce zmarłego Łeśka Sirki kuratora umysłowo chorego Andrucha Sirko z Folwarków małych ustanowiono kuratorem Jacka Sirko.

Z c. k. Sądu powiatowego.

Brody, dnia 9 listopada 1891.

L. 4992 (2175 2—3)

Jakób Kuboń z Grabna uznany marnotrawcą.

Kuratorem Maciej Sacha z Grabna.

C. k. Sąd powiatowy.

Wojnicz, 6 kwietnia 1892.

L. 6478 (2244 2—3)

C. k. Sąd obwodowy ogłasza, że Regina (Ryfka) Rappoportówna, córka zmarłych Jezajasza i Reisli małżonków Rappaportow została za głupkowatą uznana.

Kuratorem tejże ustanowiono Juliusza Silbigera w Tarnowie zamieszkałego.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnów, dnia 7 kwietnia 1892.

L. 5703 (2302 2—3)

Jędrzej Swięcicki właściciel realności w Żydaczowie marnotrawcą uznany.

Kurator Jan Krzyżanowski z Żydaczowa.

C. k. Sąd powiatowy.

Żydaczów, 20 grudnia 1891.

L 6990 (2272 2—3)

Michał Fedorowicz z Załoziec uznany umysłowo chorym.

Kuratorem ustanowiony Antoni Osiadacz ze Styberówki.

C. k. Sąd powiatowy.

Załośce, dnia 30 października 1891.

L. 7999 (2273 2—3)

Marya Deć z Panasówki uznana za marnotrawczynię.

Kuratorem ustanowiony Semen Francyszyn z Panasówki.

C. k. Sąd powiatowy.

Załośce, dnia 30 listopada 1891.

L 3249 (2290 2—3)

Ewa 1o Jurkowska 2o Płaziuk z Bohorodyczyna uznana marnotrawczynią.

Kuratorem ustanowiony Antoni Schadlej z Bohorodyczyna.

C. k. Sąd powiatowy.

Tłumacz, dnia 31 marca 1892.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 1509 (2255 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Baligrodzie, nieznanych z miejsca pobytu Waśka i Maryę małżonków Marcinkowskich z Baligrodu zawiadamia, że w skutek pozwu drobiazgowego Hnata Kaczora przeciw nim o zapłacenie 32 zł. 80 ct. aw. zpn. termin na dzień 9 maja 1892 wyznaczono a dla nich kuratora w osobie Dmytra Marcinkowskiego ustanowiono.

Wzywa się przeto pozwanych by ustanowionemu kuratorowi potrzebnej informacyi udzielili lub Sądowi innego zastępcę wskazali, gdyż inaczej skutki, z tego wynikłe, sami sobie przypisać będą musieli.

Baligród, 2 marca 1892.

L. 6125 (2158 3—3)

Wykaz

przypadających kwot na poszczególne okręgi szkolne, na bezpłatne książki w języku polskim dla ubogich uczniów na rok szkolny 1992/3 w stosunku do szkoły rzeczywiście uczęszczających w roku szkolnym 1891/2.

L. porządkowa	C. k. okręgowa Rada szkolna	Ilość dzieci do szkoły rzeczywiście uczęszczających	Kwota przypadająca na polskie książki bezpłatne dla ubogich uczniów zł.	ct.
1	Białej	7633	282	77
2	Bochni	10631	393	84
3	Bohorodczanach . .	2947	109	36
4	Borszczowie . . .	7819	289	66
5	Bóbrce	10678	395	58
6	Brodach	10959	405	98
7	Brzesku	6989	258	91
8	Brzeżanach . . .	8302	307	55
9	Brzozowie . . .	6381	236	39
10	Buczaczu	5377	199	19
11	Chrzanowie . . .	8956	331	78
12	Cieszanowie . . .	5052	187	15
13	Czortkowie . . .	4632	171	59
14	Dąbrowie	5741	212	68
15	Dobromilu . . .	4083	151	26
16	Dolinie	4590	170	4
17	Drohobyczu . . .	8267	306	26
18	Gorlicach	5544	205	38
19	Gródku	5239	194	8
20	Grybowie	3251	120	43
21	Horodence	4632	171	59
22	Husiatynie . . .	10195	377	68
23	Jarosławiu . . .	11341	420	14
24	Jaśle	9248	342	59
25	Jaworowie . . .	6014	222	79
26	Kałuszu	5059	187	41
27	Kamionce	13597	503	71
28	Kolbuszowie . . .	7441	275	66
29	Kołomyi	7238	268	14
30	Kosowie	3863	143	11
31	Krakowie zamiejskiej	8630	319	70
32	„ miejskiej	5281	195	64
33	Krośnie	6350	235	24
34	Limanowie . . .	4515	167	26
35	Lisku	3696	136	92
36	Lwowie zamiejskiej	24541	909	15
37	„ miejskiej	10079	373	39
38	Łańcucie	9432	349	42
39	Mielcu	5319	197	5
40	Mościskach . . .	6285	232	83
41	Myślenicach . . .	8749	324	11
42	Nadwórnie . . .	3847	142	51
43	Nisku	5853	216	82
44	Nowy Sączu . . .	6860	254	12
45	Nowym targu . .	7855	290	99
46	Pilźnie	3483	129	2
47	Podhajcach . . .	5795	214	68
48	Przemyślu . . .	7956	294	73
49	Przemyślanach . .	8108	300	37
50	Rawie	5450	201	90
51	Rohatynie . . .	10751	398	28
52	Ropczycach . . .	4562	169	—
53	Rudkach	3919	145	18
54	Rzeszowie . . .	10923	404	65
55	Samborze	7847	290	70
56	Sanoku	8859	328	19
57	Skałacie	6690	247	83
58	Śniatynie	5497	203	64
59	Sokalu	10224	378	76
60	Stanisławowie . .	8766	324	74
61	Starem mieście . .	3865	143	18
62	Stryju	6931	256	76
63	Tarnobrzegu . . .	4965	183	93
64	Tarnopolu . . .	9544	353	56
65	Tarnowie	9063	335	75
66	Tłumaczu . . .	5466	202	49
67	Trembowli . . .	9248	342	60
68	Turce	2393	88	65
69	Wadowicach . . .	7784	288	54
70	Wieliczce	8200	303	77
71	Zaleszczykach . .	5727	212	16
72	Zbarażu	5570	206	34
73	Złoczowie	11060	409	73
74	Żółkwi	8132	301	26
75	Żydaczowie . . .	9316	345	12
76	Żywcu	4694	173	89
	Razem	549779	20367	25

Z Departamentu rachunkowego Namiestnictwa
Lwów 11 kwietnia 1892.

L. 5040 (2225 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku zawiadamia niewiadomą z życia i miejsca pobytu Katarzynę Hebdową, że celem sprostowania wpisu hipotecznego co do parcel gruntowych 5194 i 5195 w Tylmanowy położonych, ustanowiono dla niej kuratorem Jana Hebdę z Tylmanowy, a celem przesłuchaniu interesowanych wyznaczono termin na dzień 23 kwietnia 1892 o god. 9 przed południem, jest zatem rzeczą Katarzyny Hebdowej, swemu kuratorowi wcześnie udzielić informacyi, gdyż inaczej złe skutki sama sobie przypisać by musiała.

C. k. Sąd powiatowy.
Krościenko, 31 stycznia 1892.

L. 1238 (2101 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach zarządza postępowanie umarzające rewers zastawny, wystawiony w Wadowicach dnia 17 listopada 1890 przez tutejszą powiatową Kasę oszczędności pod l. 611 na okaziciela opiewający, za spłatą zaliczki na ten rewers wydanej w sumie 500 zł. z zaległymi procentami.

Rewers w polskim języku wystawiony opiewał na następujące walory:

Sztuk	Wartość nominal. zł. wa.	Bliższe określenie walorów	Kurs %	Wartość szacunkowa zł. wa.
1	100	Pożyczka regulacyi Dunaju 5% nr. 238350 z 10 kuponami	121	121
1	100	Los pożyczki państwowej austr. z r. 1864 Ser. 3678 nr. 32 część I. i II. po 50 zł. . . .	182	182
1	100	Premiowa pożyczka węgier z r. 1870 Ser. 1246 Nr. 39 Część I, i II. po 50 zł.	138	138
1	100	4% Premiowa obligacya węg banku hipot. Ser. 1190 nr. 041 z 32 kuponami	110	110
1	100	4% Premiowa pożyczka regulacyi Cisy Ser. 3241 nr. 045 z 19 kuponami	127	127
1	100	3% List zastawny c. k. austr. Tow. kredyt. ziemsk. Ser. 284 nr. 67 z 19 kuponami . . .	108	108
		Razem . . .	—	786

Gdy wedle podania p. Adryana bar. Larischa z 22 grudnia 1891 l. 8122 ten rewers zaginął, przeto wzywamy każdego, ktoby miał tenże w posiadaniu, aby w ciągu jednego roku, 6 tygodni i 3 dni, po 3-im ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" sądowi takowy przedłożył, ewentualnie prawa do niego wykazał, bo inaczej po upływie rzeczonego terminu i na ponowne żądanie petenta zostanie ten rewers zastawowy umorzony, t. j. uznany jako pozbawiony wszelkiej mocy prawnej.

Wadowice, 5 marca 1892.

L. 5035 (2226 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Józefa Firka, że Anna Wotusowa ze Sromowiec wyżnych wytoczyła jemu i spóln. spór o własność i oddanie parceli grunt. l 173/5 i że do rozprawy ustnej wyznaczono termin na 19 kwietnia 1892 o godz. 9 rano i kuratorem dlań Jakóba Firka z Mizerny ustanowiono i jemu pozew doręczono.

Jest zatem rzeczą Józefa Firka, potrzebną informacyę udzielić kuratorowi, lub wybrać innego pełnomocnika.

C. k. Sąd powiatowy.
Krościenko, 3 lutego 1892.

L. 459 (2285) 2—3

Na drugą zwyczajną z dniem 30. Maja 1892. o godzinie 9-tej rano rozpoczynającą się kadencyę sądu przysięgłych w Sanoku mianowanym został c. k. Prezydent Sądu obwodowego Żeleski przewodniczącym, zaś c. k. radcy sądu krajowego: Jan Staruszkiewicz, Roman Jamiński, Dr. Edward Sumpel i Józef Ilnicki Jego zastępcami.

Sanok, 15. Kwietnia 1892.

1619 (2231) 2—3

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Karola i Filipinę Koziarzów, że na pozew de praes 23. lutego 1892 L. 1619 Walentego Koziarza przeciw nim o 75 złr. termin do rozprawy sumarycznej na 14 maja 1892 wyznaczony został a kuratorem dla nich ustanowiono Wicentego Szałwę ze Sokołowa.

Sokołów, 2. marca 1892.

L. 3241 (2247 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze wzywa w sprawie przekazania wynagrodzenia propinacyjnego 3621 zł. 32½ ct. aw. wymierzonego za połowę dóbr część Tejsarów I. Gołuchowszczyzna, wykazem hip. 267 objętych, dawniej Aleksandry Mironowiczowej, Eugenii Kowalskiej i Euzebyusza Kowalskiego, obecnie zaś uprawnionej do poboru Racheli Wolfinger własną, wszyśtkich, którzy na połowie dóbr tych przed książkowem oddzieleniem praw poboru wynagrodzenia propinacyjnego uzyskali prawa hipoteczne. aby zgłosili prawa te do włącznie 15 maja 1892, inaczej uważani będą, jakoby zezwolili na przekazanie swych pretensyi na kapitał wynagrodzenia według porządku hipotecznego im przysługującego, nie będą więcej przy rozprawie słuchani i utracą prawo wnoszenia zarzutów i innych środków prawnych przeciw ugodzie, przez interesowanych na rozprawie zawartej.

Zgłoszenie zawierać ma dokładne podanie imienia i nazwiska i miejsce zamieszkania zgłaszającego się, względnie pełnomocnika, legalizowanem pełnomocnictwem wykazać się mającego, kwoty żądanej wierzytelności i odsetków, równe prawo zastawu z kapitałem mających i książkowego oznaczenia zgłoszonej pozycyi.

Wierzyciele mieszkający po za obrębem Sądu tutejszego, wskazać mają pełnomocnika dla odbierania uchwał sądowych w okręgu sądu tutejszego zamieszkałego gdyż inaczej uchwały zgłaszającemu się pocztą z tym samym skutkiem prawnym, jak gdyby doręczenie nastąpiło, do rąk własnych, będą przesyłane.

Sambor, 15 marca 1892.

L. 1924 (2281 2—3)

Na pozew ustny Piotra Kierońskiego de pr. 18 listopada 1891 l. 6409 uzupełniony do protokołu de pr. 24 marca 1892 l. 1924 przeciwko masie skadkowej śp. Hermenegilda Gabryelskiego, przeciwko Weronice, Edwardowi, Julii, Leopoldowi, Teodorowi Gabryelskim, Antoninie Wałężynie, niewiadomej z miejsca pobytu Aleksandrze Gabryelskiej o własność i oddanie gospodarstwa rustykalnego objętego wyk. hip. l. 146 dla gminy Gromnik przeznaczył c. k. Sąd powiatowy w Tuchowie termin do rozprawy ustnej na dzień 5 maja 1892 o godzinie 8 z rana w Sądzie; dla niewiadomej z miejsca pobytu Aleksandry Gabryelskiej ustanowił kuratorem Kazimierza Goyskiego notaryusza w Tuchowie.

Aleksandrę Gabryelską zaś wzywa, by na wyznaczony termin stanęła osobiście lub przez wylegitymowanego pisemnem pełnomocnictwem pełnomocnika, lub ustanowionemu kuratorowi udzieliła informacyi, gdyż inaczej możliwe szkodliwe skutki z zaniedbania ponosić by musiała.

Tuchów, dnia 25 marca 1892.

L. 2331 (2189 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejs. deleg. w Wadowicach w sprawie założenia księgi kolejowej dla kolei lokalnej Bielsko-Kalwarya, odnośnie d gmin katastralnych: Chocznia, Wadowice, Klecza dolna, Klecza górna, Barwałd dolny i Barwałd średni ustanawia dla wierzycieli hipotecznych a mianowicie mas spadkowych Michała Chojnego, Reginy Chojnej z Wieprza, Józefa Stankiewicza młodszego, Franciszka Buczyńskiego, Wojciecha Kasparka, Ludwiki z Adwentowskich Stankiewiczowej, Katarzyny Wójcikowej, Teresy Kwarciakowej z Wadowic i niewiadomych z życia i miejsca pobytu Władysława Zarańskiego, Samuela Rosenzweiga, Karoliny Łodzińskiej, Maryi Willman, Edwarda Willmana, Alojzy Willman, Arnolda Wilmana, Antoniny Willman, Anny Wider i Antoniego Czernika, kuratorem p. dr. Izydora Daniela adwokata w Wadowicach i wzywa kurandów, aby informacyi potrzebnej w sprawie wydzielenia gruntów kolejowych z uwolnieniem od wszelkich ciężarów hipotecznych udzielili swemu kuratorowi wcześnie przed dniem 10 maja 1892.

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg.
Wadowice, dnia 8 marca 1892.

L. 2001 (2188 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko deleg. w Wadowicach ustanawia w sprawie założenia księgi kolejowej dla kolei lokalnej Bielsko-Kalwarya p. dr. Izydora Daniela, adwokata w Wadowicach, kuratorem dla wierzycieli hipotecznych niewiadomych z życia i miejsca pobytu Wojciecha Guzdka i Maryanny Żarnowskiej z Choczni, leżących mas spadkowych ks. Antoniego Bryndzy, Wojciecha Dąbrowskiego, Jana Ramzy, Maryi Zając, Józefa Pindla syna Stanisława, Jana Drapy, Anieszki Widęr, Anny Drapa, Jakóba Grabonia, małolet. Kroliny Twaróg, leżących mas spadkowych Maryanny Wójcik, Antoniny Kręcioch, Jana Drapy, Szymona Guzdka, Antoniny Guzdek, Maryanny Widlarz, Wiktoryi Styła, Franciszki z Widlarzów Żurkowej, Teresy Dąbrowskiej, Magdaleny Dąbrowskiej, Maryi Bielowej z Choczni, Katarzyny Ruła, Maryi Widlarz, Salomei ze Styłów Kolber, Tomasza Widlarza, Jakóba Ruły, Józefa Krystyana, Marcina Balona z pod l. 345 w Choczni i Marcina Balona z pod l. 343 w Choczni, niewiadomych z życia i miejsca pobytu Antoniego Nowaka z Choczni, Adama Śmilowskiego z Biały, Franciszka Bylicy, Samuela Offnera, Edwarda Letschera z Choczni, Toodora Daneckiego z Choczni i leżącej masy spadkowej Jana Guzdka z Choczni, i wzywa kurandów, aby informacyi potrzebnej w sprawie wydzielenia gruntów kolejowych w gminach katastralnych Wadowice i Chocznia z uwolnieniem od wszelkich ciężarów hipotecznych udzielili swemu kuratorowi wcześnie przed dniem 10 maja 1892.

C. k. Sąd powiatowy.
Wadowice, 26 lutego 1892.

L. 615 (2217 2—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jana Michalskiego, że Wawrzyniec Łożański pod dniem 15 stycznia 1892 l. 615 wniósł przeciw niemu pozew drobiazgowy pto. 50 zł. wa. i że na takowy termin do rozprawy na dzień 9 maja 1892 wyznaczony a dla niego kurator w osobie p. adw. dr. Slączka ustanowiony został.

Sanok, dnia 5 kwietnia 1892.

L. 7262 (2309 1—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 15 sierpnia 1891 l. 32203 wniosła c. k. Prokuratorya Skarbu imieniem Wysokiego Skarbu przeciw Janowi Krzyżanowskiemu pozew o zapłacenie sumy 256 zł. 96 ct. a. w. na który to pozew wyznaczono termin do sumarycznej rozprawy na dzień 28 czerwca 1892 godzinę 11 przed południem.

Gdy miejsce pobytu pozwanego Jana Krzyżanowskiego nie jest wiadome, został adw. dr. Sietnicki kuratorem, a tegoż zastępcą adw. dr. Skowroński mianowany.

Wzywa się zatem Jana Krzyżanowskiego, aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi wymienił, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

We Lwowie, dnia 19 marca 1892.

Doniesienia prywatne.

Ogłoszenie. 559

Dziesiąte zwyczajne

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach stowarz. zarejestr. z nieogr. poręką odbędzie się w Przemyślanach w sali Rady powiatowej na dniu 1 maja 1892 o godzinie 2 po południu.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1891.
2. Przedłożenie przez komisyę rewizyjną rachunków za rok 1891 i wniosku o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3. Rozdział czystego zysku.
4. Uzupełniający wybór Rady zawiadowczej.
5 Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1892.

Przemyślany, dnia 15 kwietnia 1892.

Rada zawiadowcza
Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

Prezes. Alojzy Madeyski. Sekretarz. Roman Wybranowski.

Dyrekcya

555

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

podaje do powszechnej wiadomości w myśl §. 11 statutu gradowego

Wykaz najwyższych cen

po jakich ziemiopłody w r. 1892 od gradu ubezpieczane być mogą.

Pozycya	Rodzaj ziemiopłodów	w powiatach: A. Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kolbuszowa, Kraków, Krosno, Limanowa, Myślenice, Mielec, Nowy Sącz, Nowy Targ, Nisko, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Tarnobrzeg, Wadowice, Wieliczka, Żywiec. — pz.	A — złr. za 100 kilo	B. Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Lisko, Lwów, Łańcut, Mościska, Przemyśl, Rawa, Rzeszów, Rudki, Sambor, Sanok, Staremiasto, Stryj, Turka, Żółkiew, Żydaczów. — pz.	B — złr. za 100 kilo	C. Bohorodczany, Bóbrka, Borszczów, Brody, Buczacz, Brzeżany, Czortków, Horodenka, Husiatyn, Kamionka str., Kołomyja, Kossów, Nadwórna, Podhajce, Przemyślany, Rohatyn, Skałat, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnopol, Tłumacz, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów, Bukowina — pz.	C — złr. za 100 kilo
1	Żyto ozime	1	8.50	1	8.—	1	7.50
2	„ jare	2	8.—	2	7.50	2	7.—
3	Pszenica ozima	3	1[illegible].—	3	9.50	3	9.—
4	„ jara	4	9.—	4	8.50	4	8.—
5	Jęczmień	5	7.50	5	7.—	5	6.50
6	Orkisz	6	7.50	6	7.—	6	6.50
7	Owies	7	7.—	7	6.50	7	6.—
8	Hreczka	8	7.50	8	7.—	8	6.50
9	Kukurudza	9	6.50	9	6.-	9	5.50
10	Proso	10	7.—	10	6 50	10	6.—
11	Groch pospolity	11	8.—	11	7.50	11	7.—
12	Groch (Wiktorya)	12	9.50	12	9.	12	8.50
13	Bób	13	7.—	13	6.50	13	6.—
14	Bobik	14	7.—	14	6.50	14	6.—
15	Fasola	15	8.50	15	8.—	15	7.50
16	Soczewica	16	7.50	16	7.—	16	6.50
17	Soczewica szelągowa	17	9.50	17	9.—	17	8.50
18	Wyka	18	6.50	18	6.—	18	5.50
19	Tymotka	19	25.—	19	24.—	19	[illegible]
20	Konicz czerwony	20	50.—	20	49.—	20	48.—
21	„ biały i szwedzki	21	55.—	21	54.—	21	53.—
22	Rzepak zimowy	22	12.50	22	12.—	22	11.50
23	„ letni	23	11.—	23	10.—	23	9.—
24	Lnianka	24	9.—	24	8.50	24	8.—
25	Konopie włókno	25	22.—	25	21.—	25	19.—
26	Nasienie konopne	26	10.—	26	9.—	26	8.—
27	Len włókno	27	26.—	27	25.—	27	24.—
28	Nasienie lniane	28	12.—	28	11.—	28	10.—
29	Mak	29	23.—	29	22.—	29	20.—
30	Kminek	30	21.—	30	20.—	30	19.—
31	Anyż rossyjski	31	24.—	31	23.—	31	22.—
32	„ płaski	32	25.—	32	24.—	32	23.—
33	Kartofle	33	2.—	33	1.70	33	1.40
34	Chmiel	34	85.—	34	82.—	34	80.—
35	Łoza koszyk. z morga	35	40·—	35	30·—	35	30·—

Ceny ubezpieczone, a nie ceny targowe, będą służyć w razie gradobicia za podstawę wynagrodzenia. Wolno jest podawać do ubezpieczenia ceny niższe od wyżej oznaczonych; cen wyższych Dyrekcya do ubezpieczenia w myśl §. 11 statutu przyjąć nie może. **Wyjątek w tej mierze stanowi jednak chmiel.** Cena maksymalna chmielu może być bowiem na przedstawienie zabezpieczonego po wykazaniu ważnych powodów przez Dyrekcyę lub Reprezentacyę **w ciągu trwania zabezpieczenia** za dopłatą odpowiedniej zaliczki podwyższoną, o ile chmiel do owej pory przez grad uszkodzonym nie został, a w takim razie cena podwyższona służyć będzie za podstawę wynagrodzenia w razie gradobicia. (Przedruku nie płacimy)

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. Słonecki. *M. Łępkowski.* *H. Kieszkowski.*

Prezes Rady Nadzorczej

Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa, mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

trzydzieste pierwsze zwyczajne

Zgromadzenie Ogólne

odbędzie się

w sobotę dnia 28 maja 1892 r. o godz. 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ul. Basztowej pod l 8 w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 29 maja 1891 r.

2) Sprawozdanie Rady nadzorczej z czynności jej dokonanych w ubiegłym roku trzydziestym pierwszym istnienia Towarzystwa.

3) Wybór jednego członka Rady nadzorczej w myśl § 85 na następujących lat sześć.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym pierwszym.

5) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady nadzorczej, powziętej w myśl § 93 ustępu 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach w dziale ogniowym; oraz

wnioski Rady nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady nadzorczej na rok 1892.

Dział ubezpieczeń od gradu:

6) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w dwudziestym ósmym roku tj. 1891.

7) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o pokryciu niedoboru w dziale gradowym w myśl § 40 ustępu 2 statutu gradowego; oraz

wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.

8) Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

9) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym drugim tj, w roku 1891 dokonanych.

10) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę na ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego; oraz

wniosek Rady nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń, odbędzie się

siedmnaste Zgromadzenie Ogólne

Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w roku 1891:

2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1891 rachunków i

wnioski Rady Nadzorczej:

a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia 1891 r. po dzień 31 grudnia 1891 r.;

b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b. c. f. statutu.

Kraków dnia 14 kwietnia 1892 r. 554

Zygmunt Dembowski.

(Przedruk nie będzie płacony).

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z fabryki papieru J. Fiałkowskich